

Cena Kuryera
WE LWOWIE

Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadwyżanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwarta-
lnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem na 1 raz 6 c.

Nekreple lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Bismarck - katolickie:
Dziś: Dezyderjusza B.
Jutro: Joanny wdowy.
Pojutrze: Urbana I. p.

Grecko-katolickie.
Mokija.
Jepyfanyja.
Hlyheryi M.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
ciężkie i gładkie.

Wschód słońca o 4 g. 02 m.
Zachód „ o 7 g. 51 m.
Barometr 762. Deszcz.

Zjazd nauczycieli szkół wyższych.

Kraków 20. maja. (I. dzień 2. posiedzenie). Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się następującą interpelacją wniesioną przez prof. Kunza, a podpisaną także przez ks. Zoellera. „W grudniu przeszłego roku wypracowałem za upoważnieniem wydziału Tow. petycję w sprawie podwyższenia pensji dla wdów i sierót po profesorach szkół średnich i dyrektorach, którą to petycję Koło brodzkie jednogłośnie zaaprobowало. Wydział Tow. przyjął także tę petycję i zamierzył wnieść do Rady państwa, zasięgnął jednak przedtem w myśl istniejącej umowy z Kolem krakowskim, co do tej rzeczy zdania Koła krakowskiego. Koło do tej rzeczy zdania jeszcze nie wypowiedziało. Wydział Koła krakowskiego miał się jednak zdecydować odrzucić ją, a oświadczyć się „pur et simple“ za petycją wniesioną przez urzędników państwowych bez uwzględnienia odmiennych stosunków stanu nauczycielskiego. W obec tego za-
pytuje interpelent, jaką wydział Tow. powziął w tej sprawie decyzję, a jeżeli jeszcze jej nie powziął, to odwołuje się w tej sprawie do decyzji obecnego walnego zgromadzenia.“

Przewodniczący przyznaje, iż rzeczywiście rzecz się tak miała, jak interpelant opowiedział. Sprawę jednak proponuje przewodniczący przedyskutować w dalszym ciągu posiedzenia przy obradach nad wnioskami członków, na co zgromadzenie się zgadzają.

Dalszy ciąg posiedzenia wypełniły dwa obszernie i gruntowne referaty. W imieniu Koła tarnowskiego dyrektor Trzaskowski mówił o zasadach, według których powinny być układane książki, przeznaczone do nauki w szkołach średnich. Zasadniczą ich cechą winna być treściwość, dostępna forma i ponętna strona zewnętrzna. Wiele interesującą ogół zebranych sprawę proponuje referent odstąpić wydziałowi dla rozpatrzenia się i postawienia odpowiednich wniosków.

Nastąpiła wymiana zdań czy nad referatem należy przeprowadzać szczegółową rozprawę. Prof. Siedlecki zażądał, aby co do szczegółów opinie swoje wyrazić mogło każde z Kół nauczycielskich. Przemawiali dalej prof. Morawski, Sokołowski, Maciszewski, Matusiak, German i Baraniecki. Zgodzono się bez dyskusji szczegółowej w myśl wniosków referenta i prof. Siedleckiego, odstąpić rzecz całą wydziałowi.

Obszerny referat o zaprowadzeniu obowiązkowej nauki rysunków we wszystkich gimnazjach przedłożył w imieniu Koła drohobycko-stryjskiego prof. Antoni Stefanowicz. Sprawa wywołała również ożywioną dyskusję. Prof. Rotter przed przystąpieniem do jakiejś uchwały, zażądał, aby zgromadzenie wysłuchało zamieszczonego na porządku dziennym pokrewnego wniosku Koła przemysko-jarosławskiego w sprawie nauki geometrii wykresnej. Po przemówieniach pp. Pechnika, Kunza i Sokołowskiego zebrani zgodzili się na wniosek prof. Rottera i na tem posiedzenie o godz. 7. zamknięto.

Kraków 21. maja. (II-gi dzień, ranne posiedzenie). Na trzecim z rzędu posiedzeniu udział członków znacznie słabszy. W imieniu Koła przemysko-jarosławskiego prof. Grzębski referuje sprawę nauki geometrii wykresnej. Sformułowany wniosek brzmi: Walne zgromadzenie uważa za pożądane zaprowadzenie nauki geometrii wykres-

nej w gimnazjach jako przedmiotu na razie nadobowiązkowego w dwóch godzinach tygodniowo od piątej klasy począwszy.

Prof. Tomaszewski w myśl uchwalonej wczoraj zasady, iż sprawa ta ma być przedmiotem obrad łącznie ze sprawą zaprowadzenia obowiązkowej nauki rysunków, oświadcza się za tą drugą, co do geometrii zaś żąda, aby była ona wykładana przygodnie przez nauczycieli rysunków, a to, ażeby najpierw nie przeciążyć młodzieży, następnie nie pozostawiać jej uznaniu, czy chce lub nie chce słuchać tego przedmiotu jako nadobowiązkowego. W tymże duchu przemawia prof. Baraniecki.

Prof. Rotter stawia wniosek następujący: Walne zgromadzenie mając na uwadze dzisiejsze potrzeby naszego społeczeństwa, wyraża przekonanie, iż koniecznym jest pomnożenie etatu osobowego w galicyjskich gimnazjach o jednego nauczyciela ukwalifikowanego do udzielania obowiązkowej nauki rysunku tak odrębnego jak i technicznego. Nadto zgromadzenie wyraża zdanie, iż właściwość przedmiotów i ważność zamierzonego nimi celu niezbędnym wymaga ustanowienia dlań osobnego inspektora, jak to się stało w seminarjach nauczycielskich.

Prof. Kunz po dłuższym przemówieniu stawia następujące wnioski: Walne zgromadzenie uchwala: 1) Pożądane jest zaprowadzenie obowiązkowej nauki rysunków tudzież geometrii wykresnej w ewentualnie powstać mającej szkole średniej. 2) W myśl wniosku koła brodzkiego, postawionego już na przeszłorocznym walnym zgromadzeniu, poleca się wydziałowi Tow., by jeszcze w czerwcu b. r. zarządził wybór stałej komisji z 15 członków złożonej, celem narad nad możliwą organizacją jednolitej szkoły średniej i czynienia za pośrednictwem i w porozumieniu z wydziałem towarzystwa wszelkich innych kroków w tym względzie.

Po dyskusji, w której przemawiali pp. przewodniczący dyr. Trzaskowski, Baraniecki i Petelenc, zgromadzenie uchwala wniosek koła drohobycko-stryjskiego o zaprowadzenie obowiązkowej nauki rysunków, oraz wniosek koła przemysko-jarosławskiego z poprawką prof. Tomaszewskiego. Wszystkie inne wnioski upadły.

W imieniu komisji kontrolującej prof. Świerz przedkłada wnioski o udzielenie wydziałowi absolutorjum z rachunków kasy towarzystwa, administracji miesiecznika *Muzum*, oraz wydawnictw za rok ubiegły. Wnosi nadto, aby zebrani wyrazili podziękowanie podskarbiemu towarzystwa, p. Stanisławowi Librewskiemu i zawiadującemu wydawnictwami Józefowi Skupniewiczowi.

Rachunki wszystkich działów zamieszczono w drukowanym, rozdanym członkom sprawozdaniu.

W kwestji tej po przemówieniach pp. Rottera, Trzaskowskiego, Zatheya, Cyfrowicza, Germana, Maciszewskiego, oraz przewodniczącego, zgromadzenie zgadzają się na wnioski komisji kontrolującej.

Przystąpiono do wyboru zarządu. Prezes dr. Radziszewski oznajmił, iż tak on, jak i jego zastępca dr. Samolewicz pod żadnym warunkiem godności tych nadal przyjąć nie mogą. Przeciw temu zastrzeżeniu przemawiają pp. Zathey i Kasperek. Dr. Radziszewski zapewnia uroczystość, iż dla dobra instytucji należy się starać o zmianę prezydium po 4 latach.

Dr. Trzaskowski stawia wniosek, aby wy-

dział towarzystwa przedłożył następnemu walnemu zebraniu sprawę zamianowania dr. Radziszewskiego pierwszym honorowym członkiem towarzystwa. Wniosek ten wywołał gorące oklaski.

Wynik wyborów zarządu jest następujący. Przewodniczący dr. Leonard Piętak wybrany 51 głosami na 53 głosujących. Zastępcą prof. Tomasz Soltysik (53 głosów). Do wydziału weszli: Dr. Ludwik Ćwikliński, Ludwik Dziedzicki, Stanisław Librewski, Konstanty Łuczakowski, Dr. Przemysław Niementowski, Roman Palmstein, Franciszek Próchnicki, Dr. Bronisław Radziszewski, Dr. Zygmunt Samolewicz, Józef Skupniewicz, Józef Soleski, Józef Wójcik.

W sprawie pensji dla wdów i sierót po profesorach szkół średnich przedkłada prof. Kasperek.

Petycja austriackich urzędników żąda wymierzania pensji według rang, koło krakowskie proponuje, aby profesorowie domagali się u rządu wymiaru pensji w stosunku do płac: I tak: profesorowie zwykli, świeżo mianowani, liczą się do 9ej klasy rangi, pobierać więc mają wdowy po nich 600 zł. pensji. W miarę przyznawanych pięcioleci płaca profesorów podwyższa się, równają się oni zatem urzędnikom klasy 8. i 7. zatem wdowy po nich w tych wypadkach pobierać winny 700 zł. i 800 zł. rocznej pensji. W tym stosunku pensje wdowie żon dyrektorów i nadzw. prof. uniwersytetu powinny wynosić także 800 zł. zaś prof. zwyczaj. uniwersytetu 900 zł.

Towarzystwo urzędników w petycji swej żąda, aby pensja sierot odpowiadała w każdym razie jednej piątej części pensji wdowiej. Z taką opinią krakowskiego koła, która wyrażoną być ma w petycji, zgadza się i popiera prof. Kunz, żądając jeszcze, aby petycja ta wydrukowaną została i rozesłana wszystkim gronom nauczycielskim szkół w Austrii, aby te, jeśli zechcą, od siebie petycję taką do rządu wnosili.

Bez dłuższej dyskusji zgromadzenie uchwaliło wniesienie petycji z wyrażeniem wymienionych zasad, do obu Izb rady państwa, oraz do rządu.

Postawione na porządku dziennym wnioski koła przemysko-jarosławskiego w sprawie wzajemnej hospitalacji nauczycieli podczas nauki szkolnej, dla braku czasu nie zostały załatwione. Do wydziału towarzystwa odesłano wniosek p. Kunza o wybór komisji dla organizacji jednolitej szkoły średniej i Żulińskiego o zaprowadzenie inspektoratów dla wszystkich przedmiotów wykładanych w szkołach średnich i parę innych.

Prezes dr. Radziszewski w serdecznych słowach dziękuje zebranim za żywy udział w obradach, oraz wyraża wdzięczność wszystkim obecnym i nieobecnym za skuteczne popieranie i trudy dla rozwoju towarzystwa, któremu w ciągu 4 lat przewodniczył.

Okrzyk ks. Zoellera na cześć przewodniczącego w słowach „niech żyje“, powtórzyli wszyscy zebrani i na tem obrady zjazdu zamknięto o g. 2 popołudniu.

Uczta dla uczestników zjazdu.

W niedzielę wieczorem w pięknej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbyła się uczta dla uczestników zjazdu. Do stołu zasiadło około 70 osób.

Pierwszy toast wniósł w ręce prezesa dra Radziszewskiego ks. Lenkiewicz, pijąc za trwałość profes. w sprawach towarzystwa. Dr.



Radziszewski wniósł toast na cześć krakowskiego koła, wyrażając mu wdzięczność za rady i usiłowania względem rozwoju towarzystwa. Prof. Morawski wyraża zdanie, iż rada szkolna, pomimo pewnych braków zasługuje na cześć, więc pije za jej zdrowie.

Dr. Cyfrowicz wnosi na cześć wszystkich kół towarzystwa za pomyślny ich rozwój, oraz ścisłą łączność. Dr. Trzaskowski pije zdrowie profesorów wszechniczy. Dr. Rostafiński na cześć koleżeństwa. Dr. August Sokołowski na cześć towarzystwa pedagogicznego i nauczycieli, oraz młodzieży szkół ludowych, na której opiera się przyszłość.

Dr. Zathay za zdrowie młodzieży uczącej się na całym obszarze ziem polskich. Ks. Zoeller, dyr. Trzaskowski, ks. Chotkowski wnosili dalsze toasty. Dr. August Sokołowski wniósł zdrowie kolegów z ziemi ucisku, za co podziękował jeden z obecnych, znający stosunki pod jarzmem rosyjskiem.

Po poważnych tych toastach, rozpoczęły się żartobliwe, ożywiające wszystkich zebranych. Dr. Radziszewski zapewniał, iż panie nasze mają w swoich łonach atropinę, która jest najlepszym środkiem do zobojętniania pruskich kwasów, pił więc zdrowie Polek. Przemawiali jeszcze pp. German, Petelenz, Tomaszewski, Wormski, który podziękował komitetowi zjazdu za trudy gospodarskie i prof. Baczakiewicz, który przeprosił w imieniu komitetu za niedostatki, jeżeli ich kto doznał. Ks. Jugan wniósł ostatni toast na cześć tych, którzy nie tylko pracują naukowo lecz i na innych polach poświęcają się dla dobra społeczeństwa.

V. Zjazd Towarzystwa Rodzina.

Stanisławów 20. maja. Po nabożeństwie w kościele obrz. lac. odprawionem przez ks. Logi i ks. Kotlareczuka gr. kat. udali się uczestnicy zjazdu do sali w ratuszu gdzie ich wiceburmistrz miasta przywitał w zastępstwie dra Kamińskiego dr. Szydłowski. Ciepłe swe przemówienie zakończył słowy „mnohaja lita“. Następnie witał zebranych imieniem powiatu wicemarszałek tegoż p. Brykczyński.

Potem przemówieniu zagaił formalnie V. Zjazd delegatów prezes Towarzystwa, a swoje przemówienie zakończył:

„Do pomnożenia funduszów przyczynił się Wydział krajowy przez udzielenie subwencji w kwocie 300 zł., oraz członek nasz szanowny p. Wiktor Oslawski, który jak co roku tak też i w ubiegłym zasilil Towarzystwo nasze datkiem 100 zł. Oby przykład tego zacnego obywatela znalazł

naśladowców, czego „Rodzinie“ z całego serca życzę.“

Przed rozpoczęciem dyskusji prosi o głos delegat krakowski p. Cz. Pieniążek. Będąc delegatem Krakowa, którego mieszkańców rozwój Tow. mocno obchodzi poczuwa się do obowiązku zanieść powitanie grodowi Rewery od grodu Krakusowego. Na sekretarzy powołuje prezes pana Wicherka i Domrazka.

P. Ulmer odczytuje telegram sędziwego weterana Mieczysława Darowskiego.

Następnie sprawdzono mandaty przybyłych delegatów, których stawilo się do apelu 14 i odczytano protokół ostatniego przeszłorocznego zgromadzenia, który przyjęło zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości.

Z porządku przystąpiono do projektowanej zmiany statutu.

Ref. dr. Duleba zabiera głos w tej sprawie, komunikując w streszczeniu treść reskryptu namiestnictwa z uwagami ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie, jak brzmi opinia urzędowa, nie poczytano towarzystwo Rodziny za stowarzyszenie zapomogowe, tylko za asekuracyjne. Urzędowe zdanie brzmi tak: Towarzystwo to w ogólnym zarysie swych statutu zawiera znamiona towarzystw asekuracyjnych, a zatem podpada pod ustawę z r. 1852 (§ 16).

Dla sprawy tej wybrano komisję do zdania sprawy na popołudniowym posiedzeniu.

Na tem przerwano ranne obrady.

Na posiedzeniu popołudniowym zdawała sprawę ze swych narad komisja statutowa. Referent komisji p. Ulmer w treściwym przemówieniu przedstawia pojedyncze proponowane zmiany paragrafów, które uchwalono w tym kierunku:

§ 1 zmieniono ustęp o udzielaniu zapomóg w tym duchu, by udzielenie to nie obciążało zbyt ciężko towarzystwa;

w § 3 ustęp o kwocie od członków wspierających: kwotę tę podwyższono. Ustanowiono nadto w nowym paragrafie kategorię członków wieczystych, którzy jednorazowo na cele towarzystwa kwotę 100 zł. uiszczą.

Dalej unormowano wiek, po którego przekroczeniu nie wolno przyjmować członków do towarzystwa. Dalej zmieniono § 4 w tym sposobie: 1) że wpisowe wpłacać winni członkowie nie od osoby, ale od liczby udziałów; 2) na fundusz rezerwowy mają wpłacać członkowie nie wyżej jak 1 złr. od udziału. Resztę paragrafów zmieniono o tyle, o ile tego wymagały zmienione pierwsze ustępy statutu.

P. Ludwik Zielonka składa sprawozdanie komisji kontrolującej i projekt budżetu na r. 1888. Rachunek kasy za rok 1887 przedstawia się

jak następuje: dochody 10.828 złr. 7 ct., wydatki na zakupno obligacji 8988 złr. 87 ct., fundusz żelazny wynosi 9625 złr. 26 ct., fundusz dyspozycyjny 9248 złr. 22 ct., fundusz rezerwowy 728 złr. 40 ct., fundusz stypendyjny 1.788 złr. 90 ct. Ogólny majątek towarzystwa z końcem 1887 r. wynosi 17.495 złr. 80 ct.

Zgromadzenie przyjmuje to sprawozdanie do wiadomości i udziela absolutorjum wydziałowi. Dalszy ciąg obrad odłożono na poniedziałek rano o 9. godzinie.

Listy z kraju.

Kolbuszowa 20. maja. (Po pożarze.) Zawiązał się tu komitet, który ma się zająć składkami dla pogorzelców. W skład komitetu weszli: hr. Tyszkiewicz, pp. starosta Pańciewicz, Błotnicki, Homolacz, Lityński, Kukulski, ks. Mirecki, ks. Królikowski, Ekstein i Winiarski burmistrz. Na wieść o nieszczęściu pospiechli zaraz na drugi dzień z pomocą obywatele miasta Rzeszowa przysyłając 6 fur chleba i ubranie, p. Holzer z Bud przysłał 1 wóz ziemniaków, 1 furę chleba i bułek, mąkę i beczkę wódki, Tarnobrzeg, Głogów i Sokołów po jednej furze chleba. Tutejsi księża zbierają składki w Kościele. W ogniu spalił się 5 letni chłopiec żydowski a jeden dorosły katolik zmarł dzisiaj wskutek poparzenia. W ogóle spalonych numerów 92 — rodzin bez dachu 180. Przyczyną pożaru była nieostrożność podczas przyrządzania jada na szabas i pieczywa. Strzeżenie ogniowe prócz miejscowej przybyły z Majdanu, Głogowa i Sokołowa — dwie ostatnie zalewały już tylko zgłiszczają. Dzisiaj odbędzie się przedstawienie amatorskie na dochód pogorzelców. Szkoda wynosi w przybliżeniu 180—200 tysięcy zaasekurowanych było około 60.000 zł.

Rzeszów 20. maja. (Gwiazda. Straż ochotnicza. Osobliwość sanitarna). W jesieni r. z. podniósł ks. kan. Fałat na posiedzeniu Towarzystwa oświaty ludowej myśl proponując założenie instytucji „Gwiazdy“, któraby te cele spełniała dla klas rzemieślniczych, jakie spełniają podobne instytucje po innych miastach większych z wielkim pożytkiem dla stowarzyszonych. Myśl ta znalazła, jak się dowiadujemy, sympatyczne uznanie w kołach tutejszych rękodzielniczych, co więcej zacytowała ona już przyoblekać się w coraz wyraźniejsze kształty. Dowodem tego były dwukrotne bardzo liczne zebrania mieszczań i rękodzielników w rzeszowskiej sali radnej magistratu. Wśród ogólnego zajęcia i przy dyskusji bardzo ożywionej omawiano statuta w przyszłości mającej się zawiązać „Gwiazdy“. Statuta przez walne zgromadzenie akceptowane, będą już w tych dniach wysłane do namiestnictwa z prośbą o zatwierdzenie tychże.

4)

MÓJ PRZYJACIEL.

Historja z ławek szkolnych.

(Dokończenie).

Dziś dopiero widzę komiczną stronę całej tej historii. Po odczytaniu oskarżenia wstał Tadek i odczytał obronę w domu ułożoną, której mu nigdy nie zapomnę. Chowam ją jak relikwiię do dziś dnia. Mowa brzmiała, jak następuje:

— Koledzy! U nas niestety jest zwyczajem zarzucać przeciwnikom przy łada sposobności lekomyślnie brak patriotyzmu. Słowo to święte: miłość ojczyzny spowszedniało i kała się przez wymówienie go tyloma niegodnymi usty. Do młodszych już wkradł się ten obyczaj. I my także mówimy koledze, który nie dał nam odpisać zadania, albo przez inną drobnostkę ściągnał na siebie nasz gniew: tyś nie patriotą. Zarzut to tak blahy, że przystąpię do zarzutu drugiego. Ludwik wielki grzech popełnił: miał się przeciw dać obić przez Mąckiego i nie pisać słówka. Tak rozumuje Mącki, tak rozumują ci, którzy myślą, że im wolno bezkarnie krzywdzić i uciskać słabszych, gnębić ich w imię dzikiego prawa pięści, a później nakazać im milczenie i zamknąć usta na klódkę jednym słowem: koleżeństwo! Ależ, koledzy, czyż na tem polega koleżeństwo! Duch żyjący w sobie cośkolwiek ze szlachetnych i podniosłych uczuć, buntuje się przeciw krzywdzie, wzdryga się przed uciskiem. A Ludwik miałby być cierpieć i milczeć podle? — Sprawiedliwość dla wszystkich jest wielkim hasłem naszego wieku; rewolucja francuska z ostatniego stulecia zażądała

jej tylko dla jednego stanu, wiek nasz żąda jej dla każdego, kto nosi nazwę człowieka. Jeśli w kim, to w nas iskra sprawiedliwości tlić winna, bo my młodzi i jeszcze nie zrażeni zawodami, sposobimy się dopiero do wielkiego trudu życia. Broń nasza nie sterana w długim boju, pancerz czysty, stal twarda. Hańbą by było dla nas, a nieszczęściem dla kraju, gdybyśmy kierowali się dziś ślepa namiętnością, której ku powszechnej szkodzi hołdowali nasi przodkowie, gdybyśmy chłodnej i krytycznej rozprawie w jej miejscu pierwszeństwa nie przyznali. Dość już słuchaliśmy głosu pierwszych uniesień, powiadam, a choć to jest drobna sprawa, w której obecnie do sądu powołani jesteście, jednak koledzy z wiekiem i wiedzą wzrosną obowiązki wasze, a wówczas, gdy nadejdą inne, większe powinności, nie potraficie ich spełnić, kiedy już dziś zamarła w was sprawiedliwość. Ale nie przypuszczam tego. Sądzę owszem, że zawiść i niskie instynkta zwolenników Mąckiego nie znalazły oddźwięku w waszych sercach. Wierzę mocno, że pójdziecie za głosem sumienia i przyciśnięcie Ludwika jak kolegę do waszych piersi. Inna rzecz z Mąckim.“

Tu podniósł Tadek gromiąco ku niemu dłoń: „Uprzytomnij sobie, ty Katylinie naszej klasy, coś tu narobił. Mogłeś stać się przyczyną choroby Ludwika, bo od tygołnia masz go na sumieniu. Postąpiłeś sobie niegodziwie, podle.“ — Mącki zerwał się, trzęsąc się ze złości i skoczył ku Tadekowi. — Nie przerywaj i wracaj na swoje miejsce, rozkazał prymus. Tadek zaś mówił spokojnie dalej:

— Mącki przez długi czas — widzieliście to wszyscy, przypochlebiał się Ludwikowi — później nagle zerwał z nim stosunki, szczuł na niego in-

nych i bił go. Czy to szlachetnie może, uczciwie, sumiennie? Nie i tysiąc razy nie! Człowiek, który w młodości tak postępuje, złe rokuje nadzieje na przyszłość. Najgorsi są potwarczy. Gdybym był sędzią, niejednego przez świat potępianego zbrodniarza bym uwolnił; i w zgniłej łupinie szukałbym zdrowego jądra, ale pochlebcom i potwarcom, którzy niewinnych strącają w przepaść podstępnie nie wybaczyłbym nigdy; kiedy nie ma w nich ani iskry uczucia, więc i dla nich żadnego uczucia mieć się nie powinien. Sercem za serce, pogardą w zamian za nieczułość.

Na kolegach mowa Tadzia uczyniła wielkie wrażenie. Szmer zadowolenia rozległ się, gdy skończył. Odetchnąłem. Mącki stał przy biurku, wstrzymując oddech, jak gdyby bał się uronić jednego słowa; oczy mu wyszły na wierzch i świecili dzikim, drapieżnym ogniem. Policzki jego to bładły, to pokrywały się ceglasy jakimiś rumieńcem. Niespokojnie rozglądał się do koła, ale nikt tym razem przyjaznego spojrzenia mu nie rzucił. Przystąpił wreszcie do Tadzia i zacisnąwszy zęby, szepnął mu w ucho: „Porachujesz się z Mąckim.“ — Choćby i zaraz,“ odpowiedział głośno Tadek. — Po mowie odbywała się jeszcze przez krótki czas ożywiona dysputa, poczem Tadek, adiutant Mąckiego i prymus cofnęli się do przyległego pokoju. Narada odbywała się bardzo krótko, po chwili wrócił prymus i ogłosił z należytą powagą wyrok, zapadły dwoma głosami przeciw jednemu który wracał mnie bezwarunkowo pod warunkiem, jeżeli mnie przeprosi. Mącki rzucił mi się na szyję, zaczął mnie ze łzami w oczach — pe-wnie z wściekłości — ścisnąć i całować; ale mnie coś nieswojsko było w jego objęciach, uwolniłem

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi najkorzystniejszymi warunkami. SOKAL i LILLEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Skoro tylko zatwierdzenie to nastąpi, nie omieszka inicjatorzy przyszłej „Gwiazdy“ zaprosić jeszcze raz na walne zgromadzenie, celem przeprowadzenia wyborów. Otwarcie tej pożądanej instytucji ma się odbyć z możliwą uroczystością w kościele farnym i w lokalu „Gwiazdy“.

W celu zebrania funduszu odpowiedniego dla nowo zorganizowanej instytucji ochotniczej straży ogniowej w Rzeszowie wystosował burmistrz dr. Zbyszewski odezwę do wszystkich właścicieli realności i obywateli tutejszych z gorącym wezwaniem, by jak najliczniej zechcieli się wpisywać jako członkowie wspierający. Sądymy, że wszelka zachęta z naszej strony powinna być zbyteczną, gdyż wspieranie tej instytucji jest obowiązkiem każdego a tem bardziej właściciela realności.

Władzom sanitarnym zakomunikował Kur. Rzesz. fakt godny uwagi: Do rozprawy karnej został zawezwany do sądu w Rzeszowie w charakterze świadka niejaki Ksawery Denko ze Sędziszowa na dzień 16. b. m. W dniu rozprawy świadek ten rzeczywiście stanął. Ponieważ rozprawa nie rozpoczęła się zaraz, przeto świadek ten stał na korytarzu sądowym od rana do południa w bezpośredniej styczności z innymi ludźmi. Gdy przyszła kolej na niego, wywołany wchodzi do sali rozpraw. Cała twarz jego była obsypana krostami łuszczącymi się, co zwróciło nań uwagę obecnych tam przypadkowo lekarzy, którzy skonstatowali, że Denko jest chory na ospę i znajduje się w najniebezpieczniejszym i najzaraźliwszym stadium łuszczenia. Rzeczą naturalną świadka natychmiast wydano i zarządzono desinfekcję sali i całego budynku sądowego. Denko skarżył się, że jest tak chory, że ledwie mógł przyjechać wraz z innymi ludźmi na furze, powiedział przeto, że po odebraniu wezwania udał się do p. burmistrza w Sędziszowie, któremu „meldował“, że dostał wezwanie na świadka do Rzeszowa, ale jest chory i prosił o radę. Pan burmistrz powiedział mu, że musi zrobić podanie do sądu na stempel, by usprawiedliwić niestawiennictwo. Chory tłumaczył się, że nie ma 50 ct. na stempel, wobec czego miał mu pan burmistrz oświadczyć, że nie ma innej rady tylko musi jechać do Rzeszowa — z ospą! Świadek też przyjechał rzeczywiście i naraził na niebezpieczeństwo zawleczenia epidemii całe miasto.

Fakt to ciekawy i godny rzeczywiście bliższego zbadania przez władzę sanitarną.

Głógów 15. maja. (Nasza straż ochotnicza). W maju b. r. obchodziła tutejsza straż pożarna ochotnicza uroczystym nabożeństwem dwunasty rok swego istnienia. Instytucja ta ożywiona jest od początku najgorliwszą chęcią służenia dla do-

bra mieszkańców miasta i odpowiada zupełnie celowi; karność od początku wprowadzona w Towarzystwie, bezinteresowna ofiara z własnego zdrowia i mienia przy całej skromności, cechowały naszą straż w pierwszych latach jej istnienia i cecha ta dotąd się z niej nie ściiera, co daje nam rękojmię, że straż ta dla dobra miasta, coraz lepiej i korzystniej będzie się rozwijać.

Wybór całej starszyny padł na tych, którzy od początku poświęcają się dla Towarzystwa, mianowicie: Naczelnikiem wybrano p. Augusta Hliniaka, zastępcą p. Franciszka Brzużę, komendantami czterech oddziałów pp. Jana Kościuszkę, Ludwika Baka, Karola Kamlera i Jędrzeja Krede.

Straż ta kompletnie umundurowana liczy obecnie przeszło pięćdziesiąt członków czynnych i kilku członków honorowych przeważnie byłych naczelników, którym się ten zaszczyt na mocy regulaminu strażackiego należy.

Przez cały czas swego istnienia była straż przy dwunastu ogniach w miejscu i przy sześciu pożarach w okolicy Głógowa.

Ponieważ obok podanych wypadków straż głógowska odbywa periodycznie ćwiczenia z przyrządami i bez przyrządów tak zwane teoretyczne ćwiczenia — na miejscu do ćwiczeń z przyrządami przeznaczonych — przeto można ją, licząc na potrzeby miejscowe, nazwać rutynowaną strażą.

Obok swego zawodu pożarniczego regulaminem obowiązana jest straż do uczestnictwa w pewnych dniach roku w uroczystościach kościelnych.

Straż ta zdobyła sobie we wszystkich kołach i kółkach sympatię; życzyć jej tylko wypada, aby ją mierne środki materialne i wątpliwej doskonałości przybory ratunkowe nie zrażały.

Byłoby do życzenia, by zwierzchność gminna jak najrychlej pomyślała o zaradzeniu tym brakiem. (Kur. Rzesz.)

KRONIKA.

Bursy nauczycielskie. D. 23. kwietnia br. zamknięto rachunek dobrowolnych składek w r. 1887. Zebrano ogółem 1740 zł. 44 ct., po strąceniu zaś wydatków, w kwocie zł. 62.25, pozostaje do rozdzielenia między fundusz obrotowy i rezerwowy zł. 1678.19.

Sto trzy książeczki składowych nie zwrócono dotąd zarządowi głównemu, pomimo kilkakrotnych wezwań. Do złożenia kwoty 1740.44 zł. przyczyniły się następujące oddziały tow. pedagogicznego: Oddział Lwów zł. 250.57, Kraków 189.73, Kołomyja 172.05, Śniatyn 133.10, Czortków 118.60, Gródek 112.30, Sokal 93.40, Ropczyce 79.35, Mościska 68.70, Mikołajów 63.50, Rohatyn 48.97, Nadwórna 43.61, Mielec 43.60, Złoczów 35.90, Tarnów 35, Żywiec 29.65, Jasło 29.

życia eliksirem jest dla żyjących, może jedna ludzi tych dźwignąć, aby przejrżeli nareszcie, że nadszedł czas, w którym i oni powinni się uścić z długów, jakie mają dla kraju. Powziąłem niezłomne postanowienie zrobić krok do wyjścia z zakłętogo koła obietnic i deklamacji i założyć towarzystwo — nie z blagierów — ale z ludzi energicznych i sprężystych, któreby nad oświatą ludu pracowało... Tyle już mówiono o „młodszej brać“, a cóż zrobiono dla niej dotychczas?...

Niestety towarzystwo nie miało przyjść do skutku; rojenia przysły jak bańki mydlane.

Po otrzymaniu owego listu wyjechałem do Łęgów Wielkich do Tadzia. Przepędziłem z nim trzy dni najszcześniejsze w moim życiu. Tylko ten, kto długo był samotnym i łaknął duszy pokrewnej a przyjaznej, będzie umiał to szczęście ocenić. Zdało mi się, że siły moje podwajają się, że nie będzie przeszkód, których nie zwalczymy, czulem się lepszym niż kiedykolwiek, widnokrąg moich pojęć rozszerzał się, powstawały szerokie zamysły i kolosalne plany... W niedzielę rano zamiast pójść do kościoła, wyszliśmy na przechadzkę. Mówiliśmy o religii. Tadzio wykazywał sprzecznosc biblij z rezultatami nowoczesnych badań, a ja... po raz pierwszy pokłóciłem się z nim. Czulem się podrażniony i kiedy zaproponowałem mi, abyśmy poszli na polowanie, odmówiłem. Tadzio sam więc wyruszył, mając za jedyne towarzystwo gajowego. W dwie godziny potem wiatr się zerwał i w pobliskim lasku dzikie wyprawiał harce... Rozmawiano spokojnie w bawialnym pokoju, a ja właśnie wychodziłem z listem zapieczętowanym, aby go oddać na pocztę; w tem wpadł nagle do sali gajowy — bez tchu — sam jeden:

Jaworów 27.50, Stanisławów 26.56, Tłumacz 25, Nowy Targ 24.45, Brzozów 24.10, Kałusz 19.30, Biała 11.60, Jarosław 10, Rzeszów 6.30, Przemyśl 5.60, Strzyż 5, Drohobycz 5, Borszczów 3.

W r. szkolnym 1888/9, umieści zarząd główny dziesięciu wychowanków w bursach krajowych i rozpisuje niniejszem konkurs po dzień 15. czerwca rb.

Konkurs Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu imienia J. U. Niemcewicza, ogłoszony na posiedzeniu publicznem d. 3. maja 1886. nie przyniósł żadnego rezultatu. Zadanie było następujące:

Opracowanie monograficzne (oparte na wyczerpującem zużytkowaniu wydanych dotychczas materiałów) dowolnie obranego przedmiotu z zakresu historii stosunku politycznego między Litwą a Polską od r. 1386 do 1569.

Ze względu na doniosłość zadania, oraz niezwykle interes naukowy, przywiązany do wyjaśnienia stosunków pomiędzy Polską a Litwą w obrębie czasu od roku 1386 do 1569, rada Towarzystwa historyczno-literackiego wystawia ponownie na konkurs dwulecia następującego (1888—1890) zadanie wymienione.

Żądana praca w języku polskim ma obejmować nie mniej 15 arkuszy druku. Autor najlepszej rozprawy otrzyma nagrody 3000 franków; nagroda ta jednak w danym razie będzie mogła być rozdzieloną na dwie części, i wtenczas najlepsza praca otrzyma fr. 2000, następująca po niej fr. 1000.

Kto sobie życzy brać udział w tym konkursie, zechce przysłać swą pracę w rękopisie pod adresem sekretarza jenerałego Akademii umiejętności w Krakowie, albo sekretarza Towarzystwa historyczno-literackiego (Paryż, 6, quai d'Orléans).

Terminem ostatecznym dla złożenia rękopisów jest dzień 15. lutego 1890.

Nowa wycieczka do Brzuchowic. „Kolo literacko-artystyczne“ urządza dla swych członków wraz z rodzinami wycieczkę towarzyską do Brzuchowic w d. 4. czerwca rb. (w poniedziałek.) Wyjazd ze Lwowa o g. 2. po południu, powrót o g. 9. wieczorem. Cena karty uczestnictwa po 80 ct. od osoby. Członkowie „Kola“ otrzymają karty uczestnictwa za poprzedniem wpisaniem się na liście, wystawionej u służącego towarzystwa. Osoby, nie należące do „Kola“, mogą wziąć udział w wycieczce za poleceniem członków towarzystwa. Polecający winien nazwiska osób, które wprowadzić zamierza wpisać na osobnej liście. Komitet, który odbywa posiedzenia już od dłuższego czasu, postarał się, by program zabawy godnie odpowiedział tradycjom zebrań towarzyskich „Kola“, cieszących się takim uznaniem w zimowym sezonie. Po latach jedenastu będzie to pierwsza wycieczka literacko-artystyczna we Lwowie. Termin nadsyłania prac do „Wycieczki literackiej“, pisemka ulotnego, które ukaże się w dniu wycieczki w Brzuchowicach, przedłużony został do 26. bm.

Także „szpieg“ moskiewski. Czerwonaja Rus

— Co się stało? — pytamy.

— Cóżno się wywróciło, panicz wpadli do wody i ja także, i cyranki i strzelby, wszystko! Dopłynąłem do brzegu i patrzę: pewnie panicz już w domu, tak dobrze pływa; a teraz Maciej mówi, co panicza tu nie ma...

Wszyscy zerwaliśmy się na równe nogi, wszystko popędziło nad staw. Wiatr ustał tymczasem. Dwóch wieśniaków wsiadło do łodzi i przepłynęło staw cały, nie nie znaleźli. W jednym tylko miejscu, gęsto trzcina zarosłem, lekkie kołysanie się fali w coraz szerszych, coraz dalszych kręgach wskazywało, że tu jego ciało się znajduje. Ztamtąd w trzecim dniu wydobyto kochanego Tadzia. Pochowano go na cmentarzyku wiejskim pod kościołkiem.

Dlaczego umarł? Co pocznę w życiu bez mojej gwiazdy przewodniej, czy będę godnym spadkobiercą jego idei? Te pytania zadawałem sobie podczas pogrzebu, towarzysząc ze spuszczoną głową żałobnemu pochodowi na cmentarz. Po jakim czasie odzyskałem spokój umysłu. Zrozumiałem, że nie ma nikogo między ludźmi, co by się zastąpić nie dał, i że śmierć jednostki choćby najzdolniejszej, nie powstrzyma postępu w swoim biegu. Wszyscy byliśmy dziećmi jego ducha. Lecz dopiero otoczony aureolą śmierci zolbrzymiał on w oczach naszych i poprzysiężmy sobie wstąpić w jego ślady. Śmierć jego spłodziła czynny nasze.

Czynny? — spytacie, — jakie?

— Opowiem o nich innym razem.

Atut.

donosi, że kupiec chełmski Leib Rappaport, przybywszy z Rosji do Belza za poradą do rabina tamtejszego, został przez żandarmierję jako szpieg rosyjski aresztowany i odstawiony do sądu krajowego we Lwowie. Sąd zabrał korespondencję prywatną znaną przy aresztowanym i na jej podstawie rozpoczął śledztwo, które trwało 11 tygodni i ostatecznie wykazało zupełną niewinność poszlakowanego. Rappaport został tymi dniami z więzienia wypuszczony.

„Muzyka Harmonji“ grać będzie dziś we środę przed gmachem ratuszowym. Początek o godzinie 6. popołudniu.

Unja w Rarańcu. Czernowiecka *Gaz. Półka* donosi: We czwartek przybyła deputacja niemieckich właścicieli z Rarańca do Czernowiec, aby użalić się panu prezydentowi kraju na wrzeczono wysoce nieprzychylnie i pełne rozmyślniej sekatury traktowanie unitów przez p. Stockera, komisarza tutejszego starostwa. Deputacja nie zastała jednak p. prezydenta i w tych dniach ma przybyć powtórnie, aby przedłożyć fakty i dowody, znamionujące stronnictwo wspomnianego urzędnika.

Zuchwała kradzież. Do mieszkania parterowego w realności l. 11. przy ulicy Młynarskiej, zakradł się wczoraj rano o godzinie 8. przez okno od ogrodu nieznany sprawca i skradł z tamtąd na szkodę właściciela p. Jana Miłaszewskiego, garderobę wartości 150 zł. W dwie godziny później wykryła policja silnie poszlakowanego o tę kradzież, notowanego złodzieja Konstantego Sokolowskiego, przy którym znaleziono wykwiną garderobę. Osadzono go w areszcie.

Przytrzymano ściganego listem gończym przez sąd obwodowy w Złoczowie niebezpiecznego zbrodniarza, Jana Górskiego, który zdołał przed niedawnym czasem zbiedz z tamtejszego więzienia.

Towarzystwo Czynnej pomocy c. k. urzędników i sług pocztowych król. Galicji i W. ks. Krakowskiego we Lwowie odbędzie Walne zgromadzenie d. 26. b. m. o godz. 6. wieczorem, w biurze reklamacyjnym tutejszego c. k. gł. urzędu pocztowego.

Napad. Nocy wczorajszej napadło kilku złoczyńców na dom Chaima Leiby Witter, pod l. 23 przy ul. Stryjskiej i wyważywszy drzwi przemocą, obili niemiłosiernie właściciela, porozbijawszy mu wszelkie sprzęty. Powodem napaści była zemsta osobista. Herszt tej szajki, niejakiego Michała Hebaka, policja wykryła i pociągnęła do odpowiedzialności.

Specjalistę w kradzieżach rączek mosiężnych i różnego żelazstwa z pustych mieszkań, przytrzymano wczoraj na gorącym uczynku. Jest to Marcin Pietruszczak, notowany już przestępca.

Spijarytystyczna operacja. *Kurjer rzeszowski* opowiada co następuje: Handlarz tutejszy Berisch Kresch wybrał się do Krakowa, aby dostać pieniądze za jaja.

Po odebraniu pieniędzy włożył sobie 85 zł. jednoreńskówkami do pularesu, w którym oprócz tych pieniędzy miał jeszcze około 600 zł. w wekslach i ten pulares wraz z 30 zł. w srebrnych guldenach włożył do głębokiej kieszeni i tę zapiął na guzik. Trzeba wiedzieć, jakie to są kupieckie kieszenie! Włazłby do nich nie tylko pulares, ale z pewnością i prowizja żywności na kilka dni. Musimy się zastrzedz, że mamy na myśli tych kupców, jajarzy chałaciarzy, u których kieszenie sięgają do kolan.

Po zapięciu kieszeni na guzik, zapiął na sobie żupan i wierzchnią jupicę i tak bezpieczny już wybrał się do Chrzanowa, gdzie miał także interes jajowy do załatwienia.

Po wyjściu z pociągu w Chrzanowie, obmacał kieszeń, czy pieniądze są i te rzeczywiście były na swoim miejscu.

Przystanek kolejowy, a właściwie budynek kolejowy w Chrzanowie, jest tak urządony, że od szyn przez budynek przechodzi się wąskimi schodami na dół na plac, gdzie zwykle stoi jeden obszarpany fiaker chrzanowski.

Kresch dźwigając zawiniątko razem z podróżnymi przesuwał się z wolna po tych schodach, gdy w środku tychże przeszła obok niego para ludzi. On przystojny dobrze odziany, ona otyła, uśmiechnięta. Przechodząc otarli się o Krescha. Po zejściu z kilku schodów wraca nazad ta para do góry i przechodząc znowu koło Krescha, mężczyzna robi ruch ręką około oczu Krescha, nie dotykając twarzy. Po tym ruchu stracił Kresch nagle przytomność, a gdy przyszedł do siebie, lubej pary nie było, ale nie było i pularesu, a natomiast pozostała poszarpana jupica i żupan, gdyż przy gwałtownym szarpnięciu wszystkie guziki zostały rozerwane i pulares się ulotnił. Na miejscu czynu nie było już nikogo.

Kresch narobił krzyku, ale ścigał wiatr w polu. Wszelkie poszukiwania nie wykazały sprawcy, tylko pu-

lares znaleziono na linii, który Kreschowi w tych dniach w tutejszym sądzie oddano. Niestety reńskówek brakło, zostały tylko weksle. Sprawca widocznie wrócił szybko do pociągu i dalej pojechał, a pulares wraz z wekslami jako nieużyteczne a szkodliwe corpus delicti, na linię kolejową wyrzucił.

Kresch zeznania te swoje zaprzysiął. Czy było to magnetyzowanie par distance, czy też prosta kradzież?!

Pogrzeb ś. p. Dr. Ludwika Klemensiewicza odbył się d. 19. b. m. w Nowym Sączu. Zmarły był przez 12 lat dyrektorem gimnazjum św. Anny w Krakowie, w Nowym Sączu zaś od roku 1862 do 1888. W bieżącym roku poszedł na pensję zaszczycony tytułem radcy szkolnego. W kołach tutejszych był osobistością popularną i piastował rozmaite godności, jak prezesa Towarzystwa kasynowego i strzeleckiego, członka Rady miejskiej i powiatowej. Liczne grono uczniów i przyjaciół zmarłego towarzyszyło zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku.

Henryk Siemiradzki zawiadamia telegraficznie, że po dokładnej konsultacji lekarskiej okazało się, iż ręka, o którą zrazu obawiał się nasz znakomity malarz nie jest bynajmniej sparaliżowaną, że cierpienie ma charakter miejscowy i prawdopodobnie przemienie.

Zjazd koleżeńki w Rzeszowie. Dnia 16. bm. jak donosi *Kur. rzeszowski* odbył się zjazd byłych uczniów rzeszowskiego gimnazjum, którzy przed 20 laty złożyli egzamin dojrzałości. Z czterdziestu przeszło uczniów ówczesnych, przybyło na zjazd 24 ludzi dojrzałych, zajmujących ciche i wpływowe stanowiska. Z profesorów ówczesnych, którzy byli członkami komisji egzaminacyjnej przy maturze, przybyli panowie: Maj, dyrektor realnego gimnazjum w Jarosławiu, Nizioł, dyrektor seminarjum nauczycielskiego męsk. w Krakowie i Trzaskowski, dyrektor gimnazjum tarnowskiego; wziął także udział w zebraniu p. Lercel, dyrektor tutejszego gimnazjum, jako były ich nauczyciel.

Przybyli następujący panowie: Jędrzejowicz Stanisław, właściciel dóbr w Jasionie, ks. Wołoszyński Karol, kanonik gremialny przy katedrze grecko-katolickiej w Przemyślu, ks. kan. Witkowski Józef, proboszcz w Czudecu, Goliński Stanisław, profesor gimnazjalny w Przemyślu, Ślebodziński Ignacy, adjunkt sądowy w Rzeszowie, Sołtysik Franciszek, profesor gimnazjalny w Rzeszowie, Bieniedzi Adolf, pocztmistrz w Rudkach, Bugno Jan, naczelnik stacji Maksykówka, Cieleżyński Karol, profesor gimnazjalny w Sanoku, ks. Ciechanowicz Władysław, proboszcz w Wielosiu, Drzewicki Józef, profesor gimnazjalny w Sanoku, Hubicki Emil, adjunkt sądowy w Tarnowie, ks. Jakiel Jan, proboszcz w Osieku, Kownacki Jan, dr. praw adjunkt sądowy we Lwowie, ks. Machowski Tomasz, proboszcz w Łużnej, Milbacher Franciszek, dr. praw, notariusz we Wiener Neustadt, Mikułowski Józef, notariusz w Cieszanowie, Podgórski Franciszek, adjunkt sądowy w Radłowie, Richter Sylwester, adjunkt sądowy w Podgórzu, ks. Wolski Franciszek, proboszcz w Przysietnicy, dr. Dukiet Józef, lekarz w Rymanowie, ks. kan. Dzierżyński Teofil, proboszcz w Żurawicy, br. Horoch Adam, właściciel dóbr Wrzawy, Schön Władysław, emerytowany urzędnik finansowy.

Mianowania. Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował kancelistę Jana Topolskiego, kancelistą w Samborze. — Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł Wincentego Wołowca, kancelistę z Turki do sądu powiatowego w Bolechowie; dalej mianowani kancelistami sądów powiatowych: Józef Gahlberg dla Skafatu; Jan Michalewski dla Borszczowa; Jan Tyliśszczak dla Turki; Edmund Hettesch dla Bóbrki; Jan Zacierkiewny w Zbarażu do prowadzenia ksiąg gruntowych.

Minister sprawiedliwości mianował kandydatów notarialnych: Artura Kazimierza Poray Madeyskiego, notariuszem w Łące, a Stanisława Dembowskiego w Nowym Siole.

Stypendja z fundacji ś. p. Jana Towarnickiego otrzymali przeznaczone dla krewnych lub imienników fundatora: Stanisław Towarnicki, uczeń szkoły przygotowawczej seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie; Kazimierz Rafał Turzański, uczeń szkoły wydziałowej w Samborze i Teodor Mysak, uczeń szkoły ludowej w Ławrowie. Nadto otrzymali Robert Aigner, uczeń Wydziału prawniczego Uniwersytetu we Lwowie 200 zł., a uczniowie gimnazjum w Rzeszowie: Henryk Maurer i Józef Kryszakowski po 150 zł.

Obce ptactwo. Z pod Szamotuł w Poznańskim pisał do *Kurjera Poznańskiego*: Dnia 6. b. m. przeczytałem opis kilku rzadkich ptaków, napotkanych tej zimy w okolicy Miłosławia. Sądzę, że publiczność zacieka wiadość, że również w Gąlgowie, majątności hr. Ludwika Mycielskiego, pojawiły się z końcem zimy ptaki nieznane, z których kilka udało mi się zastrzelić.

Pierwsze ptaki pojawiły się tu w czasach ostatniego śniegu w małej liczbie, gromadnie pomieszczone z naszymi ptakami. Ptaki te, które konserwator Tobias w Zgorzelicach nazywa *Emberita nivalis*, albo też *Pleolophorus nivalis* (Schneeammer), są wielkości naszego głuszcza, przeslicznego kształtu, koloru przeważnie białego. Nadzwyczaj uwagi godne są skrzydła koloru białego, który przy końcu w czarny przechodzi. Oczy, nogi i dziób, są czarne jak węgiel, co przy białym upierzeniu wielce odbija. Lotem swym przypominają one owe piękne i wielkie motyle krajów południowych. Żyją one, jak twierdzi Tobias, na północy i w głębi Rosji. Z tych posiadamy parę, z której samiec głównie odznacza się pięknoscią.

Przed trzema zaś tygodniami przybyły tu znowu inne ptaki, mniej piękne, jak oryginalne. Widziano je tu w gromadach, w ilości 15 do 30 sztuk. Są one wielkości turkawki, z dłuższym tylko ogonem, który ma podobieństwo do ogona jaskółki. Jest on zakończony dwoma czarnymi wystającymi piórkami. Cały ptak, jest koloru pstrego, upierzenie jego mniej więcej podobne do upierzenia dropia, skrzydła długie, wąskie, przedewszystkiem nadzwyczaj ostro zakończone, zasługują na wzmiankę. Za to brzydota pewną odznaczają się nogi tego ptaka, które więcej do nogi małego czworonożnego zwierzęcia są podobne, opatrzone są bowiem w 3 palce, dwa dłuższe, jeden mniejszy, i pokryte są grubą szorstką skórą. Konserwator nazywa je *Pterocles excubitus*, albo też *Pterocles senegalensis*. (Wüsten und Steppenvogel, albo Sandflughühner). Lot mają niezwykłe szybki. Żyją jak twierdzi Tobias, w Hiszpanii, Azji i Afryce blisko Tunisu i w Indjach. Myślę, że wiadomość o posiadaniu tychże ptaków miłą będzie dla myśliwych, a dla ornitologów bardzo cenną. Wszystkie 4 egzemplarze, starannie wypchane, są w posiadaniu hr. Mycielskiego w Głogowie. Dodać jeszcze muszę, że kilka z tych ptaków widziałem jeszcze dzisiaj w polu, z czego można wnosić, że przez ten rok pozostaną u nas, gdyż czas mają za krótki, aby mogły powrócić do swego ojczyzny.

Pomnik prof. L. Cieńskiego. Czytamy w petersburskich *Nowostiach*, że członkowie Akademii Nauk w Petersburgu, oraz Towarzystw przyrodniczego, ekonomicznego i ogrodniczego powzięli zamiar uczczenia zasług naukowych niedawno zmarłego w Charkowie znakomitego botanika prof. L. Cieńskiego, rodaka naszego, przez wzniesienie pomnika na jego grobie.

Telegramy w Volapüku nie są dopuszczalne, jak orzekły świeżo dyrekcje instytucji telegraficznych. Zwolennicy volapüku muszą się przeto zadowalać porozumiewaniem ustnym i na piśmie.

Wystawa psów została otwartą w Wiedniu przed kilku dniami przez prezesa jej hr. Hugona Trautabensperg. Okazów psiego rodu zebrano 470, między tymi znajdują się psy ocenione na 1000 i 500 złr.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 24. maja 1888 o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym licne prośby o subwencje i zapomogi, dalej sprawa adaptacji budynków na cele kwaterunkowe, zatwierdzenie kosztów zaklepienia Pełni dokonanego w r. 1887, zatwierdzenie planów budowy gmachu dla ces. król. archiwum map i wreszcie projekt aktu notarialnego z Wydziałem krajowym zawrzeć się mającego w sprawie odstąpienia jednej parceli placu Castrum pod budowę szkoły przemysłowej. Przy końcu odbędzie się tajne posiedzenie.

Pies wściekły. Onegdaj dr. W. mieszkający przy ul. Skarbowski, poglaskał obcego psa, a ten go ukąsił w palec dość znacznie. Następnie pobiegł pies dalej i o ile dochodzenie wykazało pokasał psa p. marszałka krajowego koło gmachu sejmowego, ztąd zaś poleciał na ulicę Sapiehy, gdzie pokasał kilka psów i kota, tu jednak zdołano go zabić. W skutek zarządzeń komisarjatu II. dzielnicy, zrobiono sekcję ubitego psa, która wykazała, że istotnie był on wściekłym. Psy pokasane oddano do oprawy pod obserwację.

Z cukierków. Dwóch braci Feliks i Jan Rozowski zamieszkali przy rodzicach pod l. 6 przy ulicy Janowskiej, nabyło przy straganie na placu Gólcupowskich za parę centów kolorowe cukierki, po zjedzeniu których nastąpiły gwałtowne wymioty i widoczne objawy zatrucia. Sprowadzony natychmiast lekarz skonstatował, iż krochmal w cukierkach zabarwiony był istotnie trującymi farbami. Rodzice chłopaków, (już trzeci dzień obłożnie chorujących), chcąc pociągnąć fałszerza do odpowiedzialności, poszukiwali go na placu, jednakże daremnie. Wobec tego, należałoby władzy odbywać częstsze analizy straganach rewizje, poddając owe słodczyce analizy, gdyż trudno przecie dzieci ustrzedz, aby cukierków nie kupowały.

ostatniego
szane z ma-
Tobias w
też Plecto-
ści naszego
nie białego.
oru białego.
Oczy, nogi
em upierze-
one owe
Żyja one.
lebi Rosji.
głównie od-
tu znowu
Widziano je
Są one
który ma
zakochany
piak, jest
podobne
ie, przede-
sługują na
ją się nogi
oronożnego
a w 3 pol-
są grubą
cles exue-
tisten und
aja niezr-
Hiszpanji.
Myśle, że
będzie dla
Wszystkie
iadaniu hr.
e, że kilka
olu, z cze-
u nas
ic do swej
czytamy w
Akademji
odniego,
ar uczeze-
w Charko-
owskiego.
a na jego
uszczałne,
aficznych.
walać po-
ni przed
na Traur-
0, między
00 złr.
e się we
wieczorem
ne prosby
ji budyn-
szków za-
wierzenie
um map
kalem kra-
dstapienia
soly prze-
siedzenie.
eszający
a ten go
iegl pies
a p. mar-
d zaś po-
w i kota,
eń komi-
sa, która
pokasane
a Roz...
cy Jano-
powskich
których
otracia.
z kroch-
rzącami
obłożnie
wiedzial-
aremnie.
ste na
e anali-
cukier-

† **Aleksander Sękowski**, właściciel dóbr i był
adwokat, zmarł wczoraj w Krakowie. Ur. r. 1811, w
ostatnich latach nawiedzony ciężką chorobą, usunął się
widoku, znany był jednak w szerokich kołach społe-
czeństwa, jako znakomity prawnik, jako patriota w ka-
dej potrzebie gotowy do ofiar. Brał żywy udział w
kacji zjazdu słowiańskiego r. 1848, następnie wybrany
do rady miasta Lwowa, odegrał w niej wybitną rolę,
nie zapominając w tych gorączkowych czasach o ży-
wotnych interesach miasta, zasłużył się niepospolicie
porządkowaniem finansów i administracji dóbr miej-
skich według zasad, które dotychczas służyły za dyre-
ktwę. Zaprzyjaźniony z Smolką i Ziemiańskim, brał
duży udział we wszystkich pracach narodowych za-
rządów Bachowskich i w r. 1860.

W roku 1861 opuścił Lwów, zwinawszy swą gło-
w kancelaryjną adwokacką i przeniósł się na wieś, na-
stępnie zaś do Krakowa. Do życia publicznego później
nie gabrał, jakkolwiek mu ofiarowano mandat do
Sejmu i Rady państwa. Przez lat 42, jako pełnomocnik
deputat de Ligne, zajmował się gorliwie administracją
wielkich dóbr tego domu, rozrzuconych po całym
kraju.

List piosła K. Lewakowskiego.

Z powodu zwołanego na wczoraj walnego zgro-
dzenia wyborców poseł Lewakowski Karol wystoso-
wał następujący list na ręce p. Walichiewicza, pierw-
szego delegata miasta:

Wiedeń 20. maja. hm. Szanowny panie! Jak-
kolwiek ustnie udzieliłem panu powody, dla których
nie przyjadę na zgromadzenie wyborcze przez Was w
sprawie wódczanej zwolane, uważam za stosowne po-
wtórzyć je pisemnie, ażebyś pan mógł udzielić je do-
kładnie inicjatorom tego zebrań. Jeżeli to zebrań ma
za cel wyrazić zdanie wyborców o postępowaniu w
sprawie wódczanej, tak rządu jak i większości Koła
polskiego we Wiedniu, uważam je za słuszne i potrze-
ne, za odpowiednie uczuciom wszystkich warstw na-
szego społeczeństwa; w takim razie przytomność moja
na tem zebrań jest zbędna — wyjaśnię żadnych
nie potrzebuję, bo przebieg całej tej sprawy jest do-
kładnie wyborcom znany; jeżeli się jednak ludzicie, że
wynik zebrań, chociażby najrozwawniejszego, wpłynie
do ignorowania uchwał Sejmu krajowego, tej wię-
kości, która się oparła prośbom wszystkich korporacji
kraju, powołanych do wyrażenia ściśle określonych jego
życzeń w tej sprawie, że ona w ostatniej chwili zde-
cyduje się głosować przeciw ustawie, to ja tej iluzji
nie podzielam. Zebraniu waszemu będzie podsuwany
cel uboczny, cel dążenia do wymuszenia pewnych kon-
cesyj dla miast, których chociaż najsluszniejsze doma-
nie się bez stanowczego wystąpienia przeciw całości
ustawy, nadałoby waszemu zebrań tę cechę, którą
raj zarzuca postępowaniu większości Koła, iż sprawę
ekonomiczną, ogromne ciężary na ludność Galicji na-
kładające, opuścili stanowisko ogółu kraju, zadowalnia-
jąc się wrzekomami koncesyjami dla jednego przemysłu,
algi dla jednej klasy ludności. Nie spuszczaście z oka,
ż po za właścicielami gorzeli i propinacji, po za mia-
stami, stoi jeszcze rdzeń społeczeństwa, ludność wiej-
ska, która co najmniej trzy czwarte tego ogromnego,
na 9 do 13 milionów guldenów dla Galicji obliczanego
podatku ponieść będzie zmuszoną. Wszak z tego głów-
nego powodu stanowisko odporne przeciw takiej ustawie
od początku było wskazane — od początku go zajmo-
wałem a uchwała rady miejskiej utwierdziła mnie w
przekonaniu, iż stanowisko posta ze stolicy kraju, na-
kładane na niego podwójny obowiązek, bronięcia intere-
sów i dobra wszystkich bez różnicy warstw społecz-
stwa. Podniesienie mierne podatku wódczanego, zasto-
sowane do rzeczywistych potrzeb skarbu państwa nie
mogłoby natrafić na opór kraju i lży, ale nałożenie ta-
kiego podatku na jeden przedmiot konsumpcji dla wyży-
wienia ludności potrzebny, który cenę produktu pod-
nosi do poczwórnej przeszło wartości surowca przetwo-
żonego, podatku, który najgubniej wpłynąć może na
warunki rozwoju rolnictwa, podatku w swoich ekono-
micznych skutkach i wynikach nieobliczalnego, zapro-
wadzenie jego bez żadnych odpowiednich ulg w innych
okolicznościach na ludności ciężających podatkach, musiało wy-
wołać organizowany opór, który ministerstwo tylko nie-
właściwymi środkami i niebawem presją w Kole polskiem,
niechcąc zdołać; nastąpiło to mimo wyraźnego przyrze-
czenia danego nam z okazji obrad nad ustawą cukro-
wą, iż przy uchwaleniu ustawy wódczanej nie znajdzie-
my się w położeniu przymusowem, wówczas mimo wy-
stąpienia tak stanowczej, presji, głosowałem z mniejszością,
przeciw tak wygórowanej wysokości podatku, w głębo-
kim przekonaniu, iż monarchę błędnie informowano, i
że zasługuje się tem monarchji i krajowi, kiedy nas

przegłosowano dążylem do osiągnięcia wszelkich możli-
wych ulg tak dla konsumenta jak dla rolników.

Za bonifikacjami dla gorzelników, za słu-
szością odszkodowania propinacji głosowałem w prze-
konaniu, iż wszyscy członkowie Koła pojmować będą
równie swoje obowiązki i nie opuszczą nas przy do-
maganiu się odszkodowania dla miast i tem samem
ulgi dla konsumentów, przy stawianiu wniosku co do
rafinowania wódki. Wnioski moje, Mengera, Niemczy-
nowskiego upadły, przyjęto natomiast wniosek pana
Grocholskiego, który odszkodowanie miast propinacji
nieposiadających zawisłem czyni od decyzji sejmu, dla
którego ustawa wódczana prawnej podstawy nie udzieli,
zawsze jednak nie spuszczałem z oka możliwości obalenia
całej ustawy, do czego dążyć i za czem w obrębie zo-
stawionej mi przez statut Koła wolności głosować będę,
albowiem przekonany jestem o zgubnych następstwach
tej ustawy, tak dla ludności ogromnym podatkiem obar-
czonej, jak też dla rolników, którzy się ludzą, ofiaro-
wanymi dla gorzelnictwa ulgami, w swej doniosłości
zawisłymi od rozporządzeń ministerjalnych przeprowa-
dzenia ustawy i od podaży i produktu konkurującego
z produktem protegowanej przez rząd przemysłu wę-
gierskiej.

Nie potrzebuję dodawać, iż do wszelkich uchwał
zebrania zastosuję moje kroki w tej sprawie ostate-
cznie — o ile te uchwały z moim przekonaniem się
zgodzą, jakoteż powtarzać tutaj, iż stawiam mój mandat
do dyspozycji zebrania, jeżeli krok podobny wedle
Waszych przekonań miałby sprawie przynieść pożytek.
Kreślę z wyrazem prawdziwego szacunku.

Dr Karol Lewakowski.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Tarnów 22. maja. C. k. starosta tutejszy ksiądz
Poniński, został czasowo spensjonowany. Powodem ma
być jego zachowanie się wobec zgromadzenia wybor-
ców, odbytego tu w przewodni tydzień, na którym z
w całą swobodą rozprawiano o sprawie wódczanej.

Wiedeń 22. maja. (Rada państwa). Po kró-
tkiej dyskusji przyjęto resztę rubryk ministerstwa
rolnictwa. Następnie przystąpiono do budżetu mi-
nisterstwa sprawiedliwości. Przy rubryce „zarząd
centralny“ zabierał głos Forreger, zarzucając
ministrowi Prażakowi, że za jego urzędowania
zmieszano politykę ze sądownictwem. Mowca oma-
wiał dalej rozporządzenia w sprawie prowadzenia
słownskich ksiąg gruntowych. Pernerstorfer
ma mówić jutro.

Z giełdy zbożowej: Pszenica na jesień 7.80,
owies na jesień 5.81, kukurudza na czerwiec 6.28.

Budapeszt 23. maja. *Pester Lloyd* omawiając
komunikat w urzędowej prasie o dyslokacji wojsk
w Galicji zapewnia, że są to czyste zarządzania
militarne bez żadnych tendencji politycznych.

London 23. maja. Według doniesień *Daily*
Telegraph przy sposobności zaślubin księcia Henry-
ka odbędzie się zaręczyny księżnej Wiktorji z Bat-
tenbergiem.

Warszawa 22. maja. W rozkazie policyjnym
zamieszczono listę 54 cudzoziemców, którym po-
byt w carstwie i Królestwie został raz na zawsze
wzbroniony nawet za paszportami. W liczbie wy-
dalonych znajduje się: 30tu poddanych austria-
ckich, 14tu pruskich, 2ch rumuńskich, 2ch ture-
ckich, 3ch perskich i po jednym francuskim,
szwajcarskim i amerykańskim. W ogólnej liczbie
wydalonych mieści się 19tu cudzoziemców możej-
szowego wyznania.

Wiedeń 23. maja. Znany intymus Bismarka,
bankier Bleichröder przybył tutaj i udał się zład do
Stambułu.

Giełda wieczorna: Kredyty 277.10, węgier. renta
złota 96.85.

Politische Correspondenz donosi z Berlina, że
Niemcy zamierzają poczynić surowe zarządzenia na gra-
nicy przeciw szyskanom ze strony Francuzów.

Rada państwa zasiadać będzie aż do 8. czerwca.
(Rada państwa). Przy końcu posiedzenia przema-
wiał Foregger całe dwie godziny w duchu szowinisty-
cznym, odmawiając Słowianom wszelkiego pocucia
słuszności, a chwając Niemców. Na tem posiedzenie
przerwano.

Siegmund interpelował względem konfiskaty *Toe-
plitzer Zeitung* z powodu przedrukowania artykułu
Deutsche Zeitung, podnosząc, że taka samowola ze
strony prokuratorów podkopie samowiedzę narodu. Ko-
niec posiedzenia o godzinie 4., następne dziś.

Grac 23. maja. Towarzystwo burszowskie
„Francia“ zostało przez władze rozwiązane z

tego powodu, że salę bankietową przystroili w
chorągwie niemieckie.

Berlin 23. maja. Wiadomość o bliskich zaręczy-
nach Battenberga z cesarżówną Wiktorją podają już i
pisma Bismarkowskie bez zaprzeczenia, tem tylko mas-
kując klęskę Bismarka, że dawniej stały tym zaręczy-
nom na przeszkodzie względy na Rosję. *Norddeutsche*
dowodzi konieczności ostrych zarządzeń przeciw szkalo-
waniu Niemców w Alzacji i Lotaryngji. Musi raz już
być widocznem, że Alzacja i Lotaryngja są krajami
niemieckimi.

Cesarz wyjeżdżał wczoraj na przechadzkę; stan je-
go zdrowia jest dobry.

Belgrad 20. maja. Sensację sprawiło tutaj
aresztowanie p. Witalisa, syna przedsiębiorcy kole-
jowego, milionera.

Teatr literatura i sztuka.

* **Koncert.** W sali kasyna miejskiego urządziła
wczoraj Dwunastka śpiewacka „Echo“ koncert na do-
chód powodzią dotkniętych, który pod względem udziału
publiczności, a zatem pod względem kasowym nie do-
pisał. Piękna sala kasynowa świeciła rażącymi pust-
kami. Główny cel wczorajszego koncertu został przeto
chybiony, a nieszczęśliwym powodzianom prawdopo-
dobnie nie się nie dostanie. Natomiast pod względem
artystycznym, produkcja wczorajsza zasługuje na szcze-
re uznanie. „Dwunastka“ okazała wczoraj, że starannie
opracowuje wykonać się mające produkcje, co pochl-
ebnie świadczy o obecnym dyrygencie p. Soltysie, któ-
rego umiejętne prowadzenie chórów we wszystkich
trzech wykonanych wczoraj utworach widocznem było.
„Echo“ robi postępy, czego tej sympatycznej insty-
tucji szczerze wieszujemy. W części wokalne słysze-
liśmy wczoraj znanego już z estrady koncertowej p.
Guszałewicza, u którego z przyjemnością zauważyliśmy,
że piękny materiał głosowy czem raz więcej przybiera
formy estetyczne. P. Guszałewicz odśpiewał wczoraj
pieśń Jareckiego i Łysenki i uzyskał zasłużony ogólny
poklask.

Część instrumentalną wykonali pp. Wszelaczyński
(fortepian), Soltys (harmonjum) i amator skrzypek pen
Macieliński. P. Wszelaczyński z właściwą sobie ele-
gancją wykonał Chopina „Mazurek“, Liszta „Serenadę“
i Moszkowskiego „Polonez“.

Wykończenie tych utworów cechowało rutynowa-
nego i umiejętnego muzyka, nie ze wszystkim jednak
zgodzić się można co do interpretacji Chopina i co do
tempa „Poloneza“ Maszkowskiego, które zdaniem na-
szem było stanowczo za prędkie.

W p. Macielińskim poznaliśmy amatora-skrzypka,
który z korzyścią wypełnić może dotkliwie uczuwać się
dającą lukę na naszych koncertach amatorskich. „Kuja-
wiaka“ Wieniawskiego p. Macieliński musiał powtórzyć.

Na sam koniec zachowaliśmy sobie wzmiankę o
sympatycznej artystce naszej sceny pani Stachowicz-
wej, która z przejęciem się i zrozumieniem cechującymi
każdorazowy jej występ, wygłosiła Ujejskiego „Hagar
na puszczy“.

* **P. Wł. Florjański** wystąpił 16. bm. w no-
wej partji w operze czeskiej w Pradze, w „Daliborze“
Smetany. Z powodu występu tego pisze *Politik*, że
„wykonanie tytułowej partji przez p. Fl. nie pozosta-
wiało nic do życzenia tak pod względem pewności sie-
bie, precyzji, jak i deklamacji w śpiewie. W ogóle
p. Florjański, którego świeży i dźwięczny głos coraz
piękniej się rozwija, zrobił ogromne postępy, tak w
śpiewie jak i grze, a fakt, że w niedługim stosunko-
wo czasie wyuczył się trzy znaczniejsze partje, daje
pilności jego zaszczytne świadectwo. P. Florjańskiego
przyjmowano gorącymi oklaskami itd.“

Wiadomości polityczne.

Berlin 20. maja. Cesarz odbył wczoraj z ce-
sarżówną przejażdżkę w otwartym powozie; w
drugim powozie jechały trzy córki, a w następnym
dr. Mackenzie i generał Winterfeld. Cesarz wyglą-
dał dobrze i odważnie uprzejmie powitania
publiczności, która go kwiatami obсыpywała.

Berlin 22. maja. W niedzielę popołudniu
zrobił cesarz wycieczkę do Zwierzyńca (*Thiergar-
ten*); od czasu dokonanej operacji, tężno w dniu
w dniu wczorajszym było najlepsze. Według biu-
letynu wydanego dziś o godzinie 9tej rano, stan
zdrowia cesarza Fryderyka poczynił w ostatnich
dniach pocieszające postępy: Kaszel i ekspektora-
cje są mierne, gorączki nie ma. Cesarz przebywa
wiele na wolnym powietrzu i odbywa codzienną
przejażdżkę.

Lisiego lat użycia i tysiączne świadectwa
przemawiają za skutecznością

Majaj z chiną i żelazem

aptekarka HENRYKA BLUMENFELDA

w Lwowie. Brodek ten dzinaj
istotnie zbawienie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

Sofja 22. maja. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok w sprawie majora Popowa i towarzyszy i obniżył tylko wymiar kary dla urzędnika cywilnego Ferowa z jednego roku na pięć miesięcy.

Bukareszt 20. maja. Dzisiaj odbędzie się zgromadzenie senatorów i posłów dawnej partji rządowej celem wydania manifestu do wyborców, w którym odeprą zarzuty czynione gabinetowi Rosettiego i rządowi liberalnym.

Petersburg 20. maja. Poseł austro-węgierski, hr. Wolkenstein, wyjechał na urlop za granicę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. Lwów 22. maja. (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony). Tendencja chwiejna, cena żyta poczyną się ustalać, popyt jednak ogółem nieznaczny.

W handlu zbożowym na późniejsze terminu zupełny zastój.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszemica gotowa	gld. 6.30 do 6.80
Żyto gotowe	" 4.40 " 4.90
Owies obrobny	" 4.40 " 4.85
Jęczmień	" 3.80 " 6.—
Rzepak	" — " —
Groch	" — " —
Wyka	" — " —
Bobik	" — " —
Hreczka	" 7.— " 7.25
Kukurudza	" 4.50 " 4.80
Chmiel za 56 kilo	" — " —
Koniczyna czerwona	" — " —
" biała	" — " —
" szwedzka	" — " —
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco	" — " —
stacja kolei	" 24.75 " 25.—

Nadesłane.

Ogłoszenie.

Sprzedż urzędzenia sklepowego i towarów korzennych odbędzie się **14** czerwca i **21** czerwca b. r. o godzinie 10-tej przed południem pod lic. domu 20. przy ulicy Akademickiej w drodze licytacji.

Jednodniówka jest do nabycia w biurze Dzienników i w księgarniach pp. Altenberga, Seyfartha i Czajkowskiego. Cena egzemplarza 10 cnt.

Otwarcie letniego sezonu pod „Bratnią Zgodą“.

Z dniem dzisiejszym będzie grała kompletna muzyka Nr. 9. pod kierownictwem kapelmistrza Maurycego Falla. W Czwartki i Soboty kompletna muzyka, w dnie inne jak zwykle. — Wstęp **15** centów.

Z poważaniem **Wit Grzywiński.**

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego. Złożenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundariusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na ulicy **Wąkowej l. 11. I. piętro.** ordynuje od godziny 3 — 5.

Lekarz dentysta MARK

dypłomowany na wszechznicy wiedeńskiej — otworzył **Atelier dentystyczne**

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8 do 9 i od 2 do 4 po południu **Trybunałska 16.**

Specjalista do chorób żołądkowych

Wszech nauk lekarskich

Dr. Julian Czyrniański

lekarz chorób wewnętrznych, b. elew. asystent kliniki lekarskiej prof. hofr. Dr. Bambergera, b. sekundariusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.

Udziela rady lekarskiej od godziny **3** do **5** ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. maja 1888.

Hotel Angielski. A. Madeyski z Przemysła, Bartmański z Leszczyn, F. Paar z Jaworowa, M. S. winski z Niestuchowa, M. Wawrzynkiewicz z Kunasowa, S. Milewski z Bileza, K. Cetwiński ze Stanisławowa.

Hotel Francuski. S. br. Brunicki z Zaleszczyk, W. Gniewosz z Kontów, E. Cwieżewicz z Nordna, Weber z Drohobycza, M. Weil z Ustrzyk, L. Faatr z Skolego, S. Nathansohn ze Stanisławowa, F. Feltz z Pragi, S. Godzieliński ze Słotwiny, W. Jankowski z Roselin, A. Langer z Słobody rungurskiej, J. W. F. Fischer, K. Horr z Wiednia.

Hotel Żorża. J. Hergesell z Mad, J. Jabłonowski z Zagwoźdza, G. Garnysz z Zielonego kąt, M. Kępczowa z Kapuścińca, L. Szul z Maryampola, K. Zająrowicz z Rożnowa, F. Kluczycki z Krzeszowic, J. P. struska z Wojniłowa, J. Siegler z Krzeszowic.

Hotel Warszawski. J. Terlecki z Podkamin, A. Jahl z Bosnii, B. Wiśniewski z Tarnopola, M. Popiel z Olejowa, J. Mosing z Toporowa, J. Domański Chlebowic.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

NASI ZIECIEWIE

komedia w 5 aktach K. Zalewskiego.

Jutro przedostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem personelu do Krakowa „Nanon“ operetka w trzech aktach Genégo.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-tej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt. w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, przy ulicy św. Ducha, w dnie powszednie 20 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trałnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 12, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiazane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera p. zy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie przyjmuje zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 808

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 883

Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami: sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29.

Obficje zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich, został otworzony przy ulicy Hetmańskiej l. 4. na I. piętrze. Także przerabianie i ubieranie. Amalia Topf z Wiednia. 910

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego. 929

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznym poszukuje posady przy nieerarialnej poczcie. Adres: S. Reizner Nowe Miasto. 943

Sklep katolicki mieszany w rynku, w dobrem położeniu, wraz z urządzeniem i meblami na wypłat do sprzedania. Adresować: Cieszanów pod lit. J. B. 944

Kaucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. R-10 restante Lwów. 962

Restauracja i sklepik korzenny zaopatrzony we wszystkie towary gospodarze w Zimnej Wodzie otwarta od 1. maja br. Potrawy wiedeńskie i nader smaczne. Z poważaniem Greiner. 954

Poszukuje posady zarządcy lub placemistrza do tartaku parowego. Łaskawe oferty do Administracji Kurjera pod lit. Z. W. 963

Egzaminowany Leźniczy z 25 letnią praktyką w pierwszorzędnym majątku z dobrymi świadectwami, zmienia posadę zaraz albo od 1. lipca 1888. Łaskawe zgłoszenia A. M. Administracji „Sylwana“ we Lwowie plac Chorażczyzna l. 4. 966

Konieczny półtora morga bardzo pięknej, w ogrodzie, zaraz do sprzedania ulica Gródecka l. 38. 968

Urzednik państwowy w południowych godzinach poszukuje zajęcia w prowadzeniu korespondencji w niemieckim i polskim języku, oraz zarządzeniem kamienicy. Adamski, Halicka l. 18. 969

Z powodu bardzo krytycznego położenia prosi matka o wzięcie za swoje na zawsze chłopczyka trzymiesięcznego, bardzo ładnego. Ulica Omińska l. 32. na I. piętrze u piekarki. 970

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, polecą Skład fortepianów pod firmą Jana Balko od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.* 380

Do sprzedania grunt pod budowę 120 sążni kwadratowych, front 10 sążni, przy ulicy Ossolińskich l. 31. 967

Nauczycielka udzielająca języka polskiego, niemieckiego, francuskiego z konwersacją, muzyki, szkolnych przedmiotów, posiadająca dobre świadectwa służy a posady. Adres Mont poste restante Czerniowiec. 489

Zguba. Podczas wycieczki do Brzuchowic zapomniano pod werandą na oknie tamże jedwabny parasol z rączką metalową i dziecięce palto jasno popielate. Uprasza się o złozenie w Adm. Kurjera. 972

Masło doskonałe kuchenne po zł. 4.—, deserowe ni solone po zł. 4.50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod St. yjem. 341

Mieszkania i sklepy po l cencie od wyrazu

Do najęcia od 1. czerwca przy ulicy Łyczakowskiej l. 71. 4 pokoje, 2 kuchnie, 1 piwnica, 4 komórki, razem lub pojedynczo. W całości za 30 zł. miesięcznie, pojedynczo stosunkowo do pokoi. 942

5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklep, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego. Każdym z nich wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera. 943

Ulica Zygmuntowska Nr. 12. zaraz do wynajęcia: Na pierwszym piętrze salon z balkonem, trzy pokoje, łyża i kuchnia. Biższa wiadomość w kancelarii adwokata dr. Ludwika Pobownika ul. Sykstuska l. 16. 913

Pomieszkankie z wszelkimi wygodami, balkonem ulica św. Mikołaja liczbą 5. 936

Dwa pokoiki kawalerskie, plac Halicki 10. pierwsze piętro, od 1. czerwca. 921

Pokój kawalerski z oddzielnym wchodem, plac Bernardyński l. 14. II. piętro zaraz do wynajęcia. 973

3, 4, 5, 8 pokoi z przynależnościami, tościami, balkonem — ulica Kraszewskiego 23. 727

4 pokoje frontowe etc. na I. i II. piętrze od 1. lipca ulica Chorażczyzna l. 14. 933

Mieszkania mniejsze i większe są do wynajęcia na sezon letni do wynajęcia na Czarnowiec obok Pohulanki. 951

Pomieszkankie letnie składające się z 2 pokoi i kuchni z przynależnościami, umeblowane lub nie, jest od 1. czerwca tania do wynajęcia Droga Wulecka 4. 975

Korespondencje prywatne.

Odezwa do Pań!

Dwóch ryerczy, blondyn i brunet, do wyboru! — Adres: „Biały“ albo „Czarny“ restante Lwów. 971

Zbieg mojego życia.

Majątku nigdzie nie zrobiłam — teraz do Lwowa przyjechałam — teraz Ci się będę podobała — Pierwej byłeś inszarzem a teraz czarownikiem — majątku nigdzie nieoczarowałam, żeby do Ciebie przyszedł. Biedna ja sieroć była, że Ci się nie podobała; teraz jesteś studniarzem — teraz w studni ani złoto ani srebro nie wyrosło — teraz w Spasowie panna Aniela nie będzie z Tobą ślubu brała — i wodociągi Ci nie będzie płaciła — będzie Ci do ślubu służyła w białych pończoszках — chustkę do nosa będzie Ci trzymała — żeby Ci tabaka z nosa do rudej brody nie kapłała, bo ta panna się jeszcze nie urodziła, żeby z tobą ślub brała — tak — te-

raz byłeś czarownikiem. Robiłeś mi liczne przykrości, żeby ja dla Ciebie żyła, bo moja Mamunia kochała Ciebie majątku nie uchwalała — moja Mamunia do szkaple z tobą wpisaną — Jak jesteś urodzony w dziszowie — a Twoja Mamunia wiozła do Rzeszowa — Twój wuj żaden majątku Ci nie zostawił. Każdą pannę częstowałeś, że majątek u wuja został. Pierwej nazywałeś się Teodor Borzysławski, a teraz ochrzciłeś się na Ferdynanda — na Grodzkim obywatelom nie będziesz zostawał — bo ta panna, którą w sercu nosisz — nie będzie z Tobą ślubu brała — konduktor będzie z nią ślub brał, a ty się będziesz patrzył. Już skończyły się chwile miasteczka — Cię szukałam po różnych miastach i takimog piękno nigdzie nie znalazłam — Takiego ładnego miasteczka — Takiego ładnego miasteczka nigdzie nie znalazłam — bom się w Warszawie do Wiednia przeniosłam. Teraz wstąpiłam powracając z Wiednia do Węgier. Bo i mój brat ślub wziął, chociaż nie był datny — Robiłam wykreś na i nogę złamaną — Gajera w Myślenicach rodzice wykreśli, a mojego brata na jego miejscu wzięli.

Ze on jest bogaty będą śpiewać po warstatach czeladnicy na nocy. Już miesiąc zaszedł, psy się usnęły.

Anastazja Górecka podróżna kobieta.

Do zupełnego prowadzenia gospodarstwa we Lwowie poszukuje się zarządczyni domu, umiejącej dokładnie język niemiecki, porządnego charakteru, w średnim wieku. — Oferty przy podaniu danego honorarium i dotychczasowego zajęcia i wieku nadesłać pod adresem Wincenty Urbain poste restante Lwów.

Walne zgromadzenie wyborców we Lwowie.

Zwołane na wczoraj zgromadzenie wyborców w celu naradzenia się nad środkami ochronnymi przed grożącym krajowi rządowym projektem spirytusowym odbyło się w wielkiej sali ratuszowej o g. 7. wieczorem, w obec licznie reprezentowanych wszystkich klas mieszkańców naszej stolicy. Zgromadzenie zagał p. Michał Walichiewicz. Wyjaśniwszy cel zebrania w kilku słowach zaprosił zgromadzenie do wybrania przewodniczącego. Wybrano nim jednogłośnie p. Walichiewicza, który zaprosił na sekretarzy zgromadzenia pp. dra Bernarda Goldmana i dr. Witolda Lewickiego.

Komisarz rządowy: starszy komisarz dyrekcji policji p. Sobolak.

Przewodniczący zawiadomił następnie zgromadzonych, że miał przybyć na posiedzenie dzisiejsze poseł lwowski dr. Karol Lewakowski, jednak przeszkodzony słabością żony, od zamiaru swojego musiał odstąpić, nadesłał natomiast list, w którym wyraża swoją opinię w sprawie będącej na porządku dziennym. Odczytanie tego listu porucza p. Henrykowi Rewakowiczowi, który przeczytawszy kilka początkowych jego wierszy, doznaje przeszkody od komisarza rządowego, sprzeciwiającego się stanowczo czytaniu tego pisma wedle jego zdania, treści z programem dzisiejszego zebrania niełączącej się. Gdy wszelkie demonstracje i przedkładania ze strony przewodniczącego, jako też czytającego, iż list ów pisany przez posła lwowskiego łączy się najściślej z celem zgromadzenia i nie zawiera nic takiego co by na zebraniu obywateli cieszących się autonomją nie mogło być odczytaniem lub wygłoszeniem, nie odniosły najmniejszego skutku, owszem wywołały w p. komisarzu konsekwentny opór, postawił p. Rewakowicz wniosek formalny: „Prezydium dzisiejszego walnego zgromadzenia zrobie użytek z posłusznego zachowania się i nadużytego stanowiska reprezentanta rządu“. Wniosek ten przyjęto oklaskami jednogłośnie. W obec tej sytuacji widział się referent zmuszonym zaprzestać dalszego czytania listu posła Lewakowskiego i zaznajomił zgromadzonych tylko z końcowym jego ustępem, w którym poseł dr. L. oświadcza gotowość złożenia każdej chwili mandatu w ręce wyborców.

Z kolei prosił o głos i otrzymał go p. Rewakowicz, który jako wnioskodawca w radzie miejskiej na dniu 23. lutego b. r. spowodował pierwszą petycję ze strony reprezentacji miasta.

Przypomniawszy uchwały sejmowe zapadłe jeszcze przed wniesieniem projektu rządowego, bo na posiedzeniu sejmu d. 21. stycznia powzięte i późniejsze remonstracje towarzystwa kredytowego i gospodarskiego, podał w treści petycję miasta Lwowa, datowaną d. 1. marca br.

Wychodzi ona ze stanowiska wzajemności i wspólności interesów wszystkich warstw społeczeństwa i nie rozróżnia żadnych partykularnych odrębności. Upadek rolników uważa za klęskę dla mieszczań i przemysłowców. Utrudnienia i obciążenia producentów uważa za klęskę dla konsumentów. Ruinę gorzelni rolniczych uważa za niebezpieczeństwo dla aprowizacji miast, a wygórowany w *czwórnasób* podatek konsumcyjny, spadający z góry i odrazu na ludność pracującą, używającą wódki z konieczności higienicznej, za niebezpieczeństwo pomniejszenia konsumcji, co by się odbiło na dochodach miast, które opłatami propinacyjnemi i konsumcyjnemi pokrywają swoje potrzeby cywilizacyjne, utrzymują szkoły, kościoły, drogi, a nadto cały narzucony sobie i ciągle wzmagający się wzrost administracyjny tak zwanego przekazanego zakresu działania gmin w zastępstwie rządu, ponosząc ogromne koszty kwatery wojsk, policji, poboru podatków i utrzymania ewidencji wojskowej. Wymagania budowy koszar i magazynów mnożą się codziennie i nie masz nawet apelacji, a wydatki na to pochłaniają przeszło połowę budżetu rocznego.

Podatki bezpośrednie są już tak napięte, że przechodzą wszelką możność podwyższenia. Wobec tego specjalnie na miasto Lwów, które jako zamknięte podpada nadto uciążliwej akcyzie od wszystkich niemal artykułów żywności, w razie uchwały projektowanego podwyższenia podatku wódczanego, spadłby ciężar o 260—300.000 gld. rocznie większy niż dotychczas, lecz zachodzi obawa, że dochód miasta z opłat propinacyjnych wskutek zmniejszenia konsumcji znacznego dozna ubytku, bo już w 10-leciu 1876—1886 mimo

wzrostu ludności konsumcja gorzalki we Lwowie z cyfry 11.000 hektolitrow spadła na 10.710. W zamożnych Niemczech po zaprowadzeniu nowego podobnego podatku wódczanego spadła konsumcja o 15—30 proc.

We Lwowie gdy szło o zaprowadzenie opłat konsumcyjnych tytułem zniesienia prawa propinacji, rząd odmówił sankcji dotyczącej ustawy dlatego, że chciała opłatę od hektolitru wódki ustanowić na 24 gld. a od piwa na 1.82, a pozwolił tylko na 23 gld. od wódki i na 1.80 od piwa, tłumacząc, że ów 1 gld. na wódcę, a 2 centy na piwie *więcej* wywoła zniżkę konsumcji. Teraz zaś z 11 gld. chce podwyższyć podatek na 35 ewentualnie 45 gld. i nie znajduje w tem uciążliwości.

Oprócz tego petycja m. Lwowa podnosi fakt, że sam podatek „szynkarski“ wynosi u nas 100 zlr. rocznie bez względu na rozmiary obrotu (a zatem rodzaj pogłównego) tudzież drugi fakt, że ustawa projektowana ma działać wstecz, i wszelkie istniejące zapasy u handlarzy, kupców i szynkarzy mają być dodatkowo opodatkowane z dniem wejścia w życie ustawy, i to od razu, co przy panującym zastoju ekonomicznym i przy zamknięciu kredytu w bankach pociągnie ruinę wielu przemysłowców.

W jedenaście dni po wysłaniu petycji miasta Lwowa do Rady państwa, gdzie na wniosek dra Lewakowskiego została wcielona do sprawozdań stenograficznych Izby, zebrał się we Lwowie wiec burmistrzów miast, mających prawo propinacji bądź dawne, bądź nabyte za drogie pieniądze od rządu, i stanowiące część składową ich majątku zarodowego, obciążonego tu i ówdzie nawet długami.

Petycja wiecu wręczona w Wiedniu, a oparta na gruntownych danych statystycznych, wykazuje, że gorzalka w Galicji nie jest napojem zbytkowym, a opodatkowana w wysokości zaprojektowanej przy konsumcji dotychczasowej 448.000 hektolit. wyciągnie z kraju 15.273.000 rocznie, t. j. na głowę ludności po 2 zlr. 35 cent. więcej, niż teraz. W porównaniu z tem inne kraje przedlitawskie konsumujące łącznie 702.000 hektol. wódki zapłacą 22.227.000 zlr. t. j. licząc na głowę ciężar wyniesie tylko 1.30, a zatem zwyż 1 zlr. wypadnie więcej na biednego galicyjczyka, który według statystyki należy do rzędu najwięcej opodatkowanych na kuli ziemskiej, bo dziś (bez podatku wódczanego) Galicja płaci podatkami 20 procent swojego dochodu, podczas kiedy bogata Francja płaci tylko 12, Anglja 10 a Niemcy (licząc już podatek wódczany) płacą tylko 5% swojego dochodu tytułem podatków.

W cyfrach tych leży jaskrawa niesprawiedliwość i nierówność wyższego opodatkowania wyłączenie tylko trunku, którego konsumcja góruje z konieczności materialnej w Galicji, a pominięcie piwa i wina, których konsumcja odznaczają się kraje o wiele zamożniejsze niż nasz.

W dalszym toku petycja wiecu burmistrzów miejskich zastanawiając się nad wartością prawa propinacji w miastach, (którego kapitał wynosi około 20 milionów gld.) również cyframi wykazuje niebezpieczeństwo, że dochody miast spadną o więcej niż 40 proc., a w skutek tego będą musiały być zastąpione innemi opłatami. Miastom zagraża poprostu *ekspropriacja prawa propinacji* bez żadnej nadziei wynagrodzenia, podczas kiedy rząd węgierski pomyślał o indemnizacji. Wreszcie memoriał miast podnosi względy socjalne przeciwko podwyższaniu podatków spożywczych.

Miasta tedy zrobiły co mogły, aby się bronić. Wziął ich także w obronę Wydział krajowy w memoriale swoim, w którym oświadczył się wyraźnie przeciwko projektowanej *wysokości* podatku, a za utrzymaniem systemu pauszałowego przy podatku gorzelnianym i za wynagrodzeniem propinacyjnym.

Większość Koła polskiego niestety zerwała *solidarność* z manifestacją Wydziału krajowego, a interesa konsumentów i miast prócz drobnej garstki posłów nie znalazły obrońców, bo większość zadowolili się mniemaniami zdobyczami li dla właścicieli gorzelni i obszarów dworskich.

Po wyczerpaniu dotychczasowych wysiłków zwołaliśmy dzisiejsze zgromadzenie, aby wyborcy wzięli sprawę w swe ręce sami. Może będą szczęśliwi i wpłyną na pożądaną zmianę systemu czysto fiskalnego.

Po p. Rewakowiczu postawił p. Getritz następujący szereg rezolucji:

Zebrane d. 22. maja r. 1888 zgromadzenie wyborców m. Lwowa, przyjąwszy do wiadomości przedstawione sprawozdanie o czynionych dotąd krokach w celu odwrócenia od kraju i miast klęski grożącej z projektowanej przez wys. rząd ustawy o opodatkowaniu wódki, uchwali:

1) Wnieść w imieniu wyborców m. Lwowa a to przez wybranych na zgromadzeniu delegatów petycję do Izby posłów Rady państwa o uchylenie tej ustawy lub przynajmniej o takie jej zmodyfikowanie, ażeby nie obciążała nad miarę i niesprawiedliwie ludności kraju względnie miast, a to właśnie najuboższej klasy. Odpis tej petycji udzielić Kołu polskiemu w Izbie posłów, przez posła dra Lewakowskiego, w przekonaniu, że Koło wszelkich jeszcze doloży starań około pomyślnego załatwienia tej sprawy, o którą chodzi.

2) Wyrazić nadzieję, że miasta w kraju, mianowicie wyborcy i reprezentacje tychże zajmą w tej sprawie również odpowiednie stanowisko i poczynią ze swej strony stosowne kroki dla odwrócenia grożącej im klęski i przecięcia podatkowego ludności najuboższej.

W tym celu zawiadomić o postanowieniach zgromadzenia p. dr. Piotra Grossa jako prezesa komitetu byłego wiecu miast w Galicji, który może uznać za stosowne spowodować powtórny zjazd zastępców miast.

3) Wezwać reprezentację m. Lwowa, ażeby zajęte w tej sprawie stanowisko zachowała nadal, podczas dalszego jej traktowania w Radzie państwa według okoliczności wystąpiła ponownie z petycją do Izby posłów, względnie też do Izby panów a ewentualnie wniosła prośbę do korony.

Nad wnioskami tymi utworzył przewodniczący dyskusję.

Pierwszy zabrał głos p. Drabik (szewc), który przemawiał ze stanowiska konsumentów i dowodził, że podatek ten dotknie tylko najbiedniejszej klasy, gdyż wódka jest konieczną potrzebą dla chłopów i robotników każdego. Dowodził dalej, że daleko lepiej zrobiłby rząd, gdyby opodatkował szampań, wino, zbytkowne rzeczy, giełdę itd. Ale ponieważ w Radzie państwa zasiadają hrabiowie, bankierzy...

Komisarz rządowy wzywa przewodniczącego, aby wezwał mowę do porządku.

Przewodniczący. Proszę trzymać się ściśle przedmiotu.

P. Drabik. Właśnie to należy do rzeczy, chcę bowiem udowodnić, że konsumenci nie mają swoich zastępców ani w Radzie państwa, ani w Kole polskiem, a zresztą może i w Kole istnieje także system kagańcowy. (Brawa.) Pomieszano wniosek Liechtensteina...

Komisarz rządowy znowu przerywa i wzywa przewodniczącego, aby zabronił mowcy krytykować.

P. Piepes J. W obec postępowania komisarza rządowego sądzi, że najlepiej zrobi zgromadzenie, jeżeli odczytany zostanie projekt rządowy i zgromadzenie przez aklamację zgodzi się na niego. Jeżeli nie wolno krytykować i przytaczać argumentów przeciw projektowi, po cóż darmo czas tracić. (Huczne i przeciągłe oklaski.)

Przewodniczący. Rzeczywiście proszę pana komisarza rządowego, nie wiem, po co my się tu zeszliśmy. Zdaje mi się, że dotychczas nie się stało takiego, co by wyglądało na jakieś podburzanie lub wykraczanie przeciw ustawom, inaczej byłbym zrobił użytek z mego prawa i sam wezwał do porządku. Ale sądzę, że żyjemy w państwie konstytucyjnem. (Brawa.) Dlatego otrzymaliśmy konstytucję, aby nam wolno było wypowiedzieć co nas boli i co nam dolega. Przecież czytamy daleko ostrzejsze wystąpienia dzienników, czytamy mowy posłów, którzy niesłychanie ostro występują przeciw ministrom... (Huczne oklaski.)

Komisarz rządowy. To jest co innego, posłowie mają *immunitas* — ale dzisiaj nie wolno mówić o takich rzeczach.

P. Drabik. Wobec tego zrzekam się głosu.

Rewakowicz odczytuje rezolucję dyrekcji policji, która przyjęła do wiadomości program zgromadzenia, wedle którego zgromadzenie ma się zastanowić nad doniosłością projektu wódczanego, ze względu na finanse miast, tudzież na przemysł rafinerski i szynkarski. Dalej dozwolone zostały dyskusje, wnioski i uchwały w tej sprawie.

Posel dr. Goldmann oświadcza, że przed odczytaniem rezolucji dyrekcji policji był w wątpliwości, czy istotnie p. komisarz rządowy nie ma słuszności. Obecnie widzi, że zgromadzenie ma

zupełne prawo w ramach przyzwolonych prowadzić dyskusję i zastrzedz się musi, że rzeczywiście dotychczas nikt nie występował z jakimś oburzeniem dla rządu lub niedozwoloną krytyką i jeżeli co byłoby powodem do wywołania takiego efektu, to chyba wystąpienie komisarza rządowego. (Huczenie i długotrwałe oklaski).

Przewodniczący. W istocie, nareszcie nie wiemy o tem co wolno i nie wolno — mimo istniejącego prawa o zgromadzeniach. Ale zważcie także panowie, że p. komisarz rządowy musi trzymać się wyższych poleceń, dlatego miarkujcie swoje słowa.

Komisarz rządowy zastrzega się przeciw powyższej insynuacji.

Następny mówca p. Schuster (szewc) występuje również jako konsument, ale staje również w obronie producentów i pośredników — jeżeli ci upadną wobec ciężaru nowego podatku, namnożą się nowi żebracy. Jest przeciwnikiem picia wódki, ale biedny wieśniak i rzemieślnik musi ją pić, inaczej dostanie „motylicę” albo wyginie na tyfus (wesołość). Tylko ci jej nie piją, co mają „miękkie języki” (wesołość) ale zato piją szampany, wino, koniaki itd. Jeżeli rząd nakłada nowy ciężki podatek, to możeby opuścić na kawie, na cukrze, na nauce. Ale o to chodzi „jeżeli ciemno w stancji, to będzie ciemno i w głowie” (oklaski). (Komisarz przerywa). A więc nie będę mówił o szkole. Gdzie indziej rząd nakładając ciężary, stara się również i o robotę, u nas tego niema.

Głos wyborcy. A w brygidkach? (Ogromna wesołość).

Schuster. Na to potrzeba mieć protekcję! (Ogromna wesołość).

Mówca kończy wyrażając przekonanie, że posłowie wszyscy powinni złożyć mandaty, jeżeliby widzieli, że niczego wywalczyć nie mogą, i w tym duchu stawia wniosek.

P. Najsarek (właściciel restauracji) w dłuższej przemowie powtarza znane już argumenta przeciw ustawie i narzeka, że w Kole polskiem nie było należytej obrony, dlatego jest tego zdania, że nie należy już petycjonować do Koła, ale do Rady państwa. Mówi dalej o wniosku Mengera tak korzystnym, ale żali się, że w subkomitecie nie znalazł się żaden z naszych posłów, którzyby ten wniosek poparli. Dlatego wnosi, aby petycję wysłać na ręce p. Mengera, który umie po polsku i jest posłem szlaskim.

P. Kazimierz Ostaszewski jest zdania, że sytuacja nie jest tak rozpaczliwa, jak ją poprzedni mówcy widzą i ma nadzieję, że gdyby posłowie z naszych miast i izb handlowo-przemysłowych sprzeciwiali się projektowi rządowemu stanowczo, to prawicy o kilka tych głosów szłoby mocno i pewne ustępstwa dla miast dałyby się jeszcze uzyskać. Mówca wyraża opinię, że posłowie ci powinni to uczynić, chociażby im przyszło nawet zerwać w tym wypadku z tak zwaną solidarnością „Koła”, nie chodzi tu bowiem o żadną ważną sprawę narodową, ale czysto ekonomiczną, a w tym właśnie wypadku będą iść solidarnie z całym krajem. Powołuje się dalej na przemówienie wiceprezesa Koła p. Jaworskiego, na zgromadzeniu wyborców, gdzie groził taką opozycją, a następnie ustąpił.

Sluszenie poruszył mówca przy tej sposobności, że chodzi tu zarazem obok kwestji merytorycznej, także i o zwycięstwo moralne. Dzisiaj wyszukują sprawę nieprzyjaciela nasi i pisma gadzinowe niemieckie wołają, że szlachta polska znowu lud polski sprzedaje. Mówca nie widzi w postawionej rezolucji wniosków racjonalnych posłów Lewakowskiego i Niemczynowskiego, które przez Koło zostało pominięte, jakby ich nie było.

Pierwszy z tych wniosków zdąży jak wiadomo do tego, ażeby konsumenci za drogie pieniądze otrzymywali przynajmniej zdrowy napój, bez trujących przymieszek, tj. rektyfikacji alkoholów, a drugi Niemczynowskiego żąda indemnizacji miast za konieczne zniesienie konsumcyjnych opłat od gorących napojów i zniesienie podatku szynkarskiego. Mówca stawia wniosek wezwania „Koła” do zajęcia się gorliwego oboma tymi wnioskami.

Pan Krzysztof Janowicz wystąpił ostro przeciwko projektowi rządowemu, pragnął zainterpelować posłów lwowskich, co zamysłają czynić i jak się dalej zachować, w obec tego, że nie stanął żaden, przyłącza się do wniosków poprzednika.

Profesor Jaegerman w przemówieniu zaprawionem silną dozą uszczypliwości wyraża opinię, że

podatek grożący nam przejdzie mimo wszelkiej naszej opozycji, i jest różowego zapatrywania, że nas nie zrujnuje i wódkę dalej pić będziemy. Chodzi jednak o to, abyśmy ją pili nie fałszowaną. Mówca jest zdania, że byłoby ubliżeniem dla rządu „petycjonowanie o to aby nas nie truto”, tj. o rektyfikację. Mówca zrobił ostrą następnie wycieczkę przeciw wysłannikom kraju i wyraża swój żal z powodu, że żaden z posłów na zgromadzenie dzisiejsze nie przybył i mniema, że tytuł prezydenta czy ekscelencji nie powinien być parawanem, któryby uchylał posta od obowiązku stanięcia przed swoimi wyborcami”. Omawiając sprawę wódeczaną powiada profesor Jaegerman „że referentem jej będzie dr. Rutowski tak samo, jak referentem sprawy upaństwowienia kolei północnej był dr. Biliński. (oklaski). Mówca kończy rezolucją: 1) wypowiadającą ubolewanie zgromadzenia z powodu frymarzenia mandatai poselskimi i 2) protest zanoszącą przeciwko takiemu pojmowaniu zgromadzeń wyborców, jak je dzisiejszy przedstawiciel rządu pojmuje.

Pan Smuszewicz wyraża opinię, iż należałoby raczej opodatkować napoje zbyt drogie i drogie, konsumowane przez majątniejsze warstwy ludności, aniżeli wódkę będącą jednym z najgłówniejszych artykułów spożywczych wieśniaka i rzemieślnika.

Pan Drabik zwraca uwagę, że przez wygórowany grożący podatek spirytusowy podróżują i artykuły apteczne.

Pan Getritz oświadcza się przeciw pomijaniu Koła polskiego a posyłaniu petycji na ręce deputowanego Mengera, co świadczyłoby jego zdaniem o zupełnym braku zaufania do posłów naszych.

Dyskusję wyczerpano i przewodniczący zszeregował wnioski jakie się pojawiły w ten sposób, że jako pierwszy pod głosowanie postawił wniosek p. Schustra: *Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, iż posłowie miejscy powinni głosować przeciwko projektowi rządowemu, albo mandaty swoje złożyć.* Wniosek ten przyjęto ogromną większością głosów.

Jako drugi został poddany pod głosowanie wniosek wyżej podany p. Ostaszewskiego i został również uchwalony.

Trzy wnioski p. Getritza postawione na początku zgromadzenia zostały przyjęte jednogłośnie a do komitetu mającego się zająć ułożeniem petycji wybrano pp. Gryzieckiego, Walichiewicza, Łukawskiego, Jaegermana, Pipesa, Getritza, Ihnatowicza i Baczewskiego.

Wreszcie przyjęto oba wnioski prof. Jaegermana.

P. Rewakowicz zabrawszy głos ponownie wyłuszczył zalety wiadomego wniosku dr. Mengera, który nawet głosami Polaków upadł w komisji, a ze strony p. Dunajewskiego spotkał się z argumentem, że „rząd nie chce się dzielić z krajami wynikiem swojego prawa zwierzchnictwa”. Menger okrzyczany centralista — domagając się repartycji czystych dochodów z podatku wódeczanego na kraje w ten sposób, że Galicja stosunkowo do swej ludności dostawałaby rocznie trzy miliony zł. i mogłaby obniżyć a nawet całkiem znieść ogromne dodatki na potrzeby krajowe, stanął na stanowisku wybitnie autonomicznym i ubolewania godną jest rzeczą, że nikt z Polaków ani z „autonomicznej” prasy nie postawił takiego wniosku, lecz co gorsza wniosek dep. Mengera nie był nawet w Kole polskiem pod rozważę wzięty. Wobec takiego postępowania obowiązkiem jest naszym poprzeć myśl dr. Mengera, która proponuje znakomitą ulgę dla ogółu podatujących, dla całego kraju, a nie tylko dla obszarów dworskich i propinatorów. Stawia tedy wniosek:

„Wyborcy miasta Lwowa, zgromadzeni d. 22. maja 1888 oświadczają się za *zasadą wyrażoną we wniosku dep. Mengera*, według którego nadwyżka dochodu z podatku wódeczanego, pozostająca po pokryciu niedoborów administracyjnych państwa, ma być rozdzieloną corocznie na rzecz publiczną krajów koronnych.”

Wniosek ten przyjęto wśród oklasków jednogłośnie, i zakończono zgromadzenie o g. 10¹/₄ wieczorem.

Rozmaitości.

Most na kanale Manche jest najnowszym wielkiem przedsiębiorstwem, jakie obecnie zajmuje umysł techników. W sprawie tej ma być wkrótce zwołanym kongres międzynarodowy fachowców. Według projektu inżynierów Crenot i Herfeut, most ma mieć 30 kilometrów długości, i ma spoczywać na słupach wbitych w odstępach 500 metrowych. Most ma się wznosić 50 m. po nad poziom wody, tak że najwyższe maszty będą mogły swobodnie pod nim przepływać. Słupy będą wmurowane w głębokości 25—30, rzadko 50 metrów. Ciężar metalu mającego być użytym do budowy mostu wynosi 2 miliony ton, a koszt budowy obliczony na

800 milionów funt. szterl. Czas trwania budowy obliczony na lat 6.

Defraudacje pocztowe. Z Rzymu donoszą w drodze telegraficznej dziennikom wiedeńskim o kradzieży listu pieniężnego zawierającego 200.000 lirów, wysłanego z Banca generale w Messynie do centralnego zarządu w Rzymie. List ten zginął bez śladu. Czterech urzędników kolejowych (zapewne pocztowych, urzędujących w ambulansie. Przyp. red.) uwięziono. Na linii zaś Genua-Ventimiglio zamieniono znowu list pieniężny z 24.000 franków za papier zupełnie bezwartościowy.

Kradzież renty włoskiej wartości 120.000 lirów popełniono w domu bankowym Greisser i Spółka w Turynie. Aresztowano siedmiu ludzi zatrudnionych w kantorze, wkrótce jednak puszczono ich na wolność.

Pustynnik (Sympates paradoxus) pojawił się znowu w wyższej Austrii. W okolicy Friedburga upolowano kilka sztuk tego ptaka, koło St. Georgen jednak postanowiono go zaoszczędzić w nadziei, że pustynnik może zechce założyć swoje gniazdo w tej okolicy.

Obserwatorium na Türkenschanze w Wiedniu ma być rozszerzone kosztem 80.000 zlr., które pokryje Albert br. Rotszyld.

Sprawa o 40 milionów. D. 16. bm. odbyła się w paryskim sądzie cywilnym rozprawa w sprawie spadku po księżnej Sturdza, która w r. 1885 umarła w Baden-Baden. Z całego rodzeństwa była przy niej tylko jej córka księżna Gorczakow, która też w zmo-wie z bratem swym Dymitrem Sturdzą miała w pierwszej chwili ukryć część spadku, a mianowicie połowę całego gotówki swej matki, 40 milionów franków. Sprawę tę wytoczył przed sądem drugi brat księżny Gorczakow, Jerzy Sturdza. Stara księżna Sturdza zwykła była wszystkie dokumenta świadczące o jej wielkim majątku nosić na sobie w skórzanym pasie. Pas ten po jej śmierci oddała posługaczka, która myła trupa, księżnej Gorczakow jako jedynej reprezentantce rodziny. Od tej chwili pas ten przepadł bez śladu. Dalej znaleźli słudzy pod przysięgą, że księżna Gorczakow sprowadziła potajemnie ślusarza z Paryża i kazała mu o-tworzyć żelazną kasę swej matki; co było w kasie, tego nikt nie wiedział. Ślusarz Landry przyznał się do tego i na tej podstawie oskarża też ks. Jerzy Sturdza swą siostrę i swego brata o kradzież.

N A D E S Ł A N E.

„Jubileomanja” Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez Aleksandra Morgenbessera opuściła prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lw.” po cenie 30 cent. Główny skład w „Drukarni Polskiej” we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

„Z Nurtów życia”
wiązanka rymów z teki dziennikarza
Lubina F. W. Ilasiewiczza,
wyszła w tych dniach i jest na składzie głównym
w drukarni „Dziennika Polskiego.”
Egzemplarz 1 zlr.

Od 1. czerwca br. kursować będą pociągi podług następującego porządku:

według zegaru peszteńskiego
Z Krakowa pociąg osobowy o g. 8 min. 30 rano
„ kurjerski „ 3 „ 43 popoł.
„ lokalny „ 6 „ 55 wieczór
„ osobowy „ 9 „ 08 wieczór

Z Brodów i Podwoleczysk:

pociąg mieszany o g. 2 min. 55 rano
„ kurjerski „ 2 „ — popoł.
„ mieszany „ 6 „ 40 popoł.

Odechodzą z dworca głównego we Lwowie

według zegaru peszteńskiego
Do Krakowa pociąg osobowy o g. 4 min. — rano
„ „ „ 7 „ — rano
„ kurjerski „ 2 „ 8 popoł.
„ osobowy „ 8 „ 10 wieczór

Do Brodów i Podwoleczysk:

pociąg mieszany o g. 9 min. 32 przed pol.
„ kurjerski „ 3 „ 51 po pol.
„ mieszany „ 10 „ 15 wieczór

REUMATYZM

i każde inne cierpienie nerwowe, jakoto podagra, newralgia i stan osłabienia zostaną pewnie i szybko usunięte **za pomocą nowo zkonstruowanych aparatów elektro-galwanicznych.** Łatwe w zastosowaniu dają te przez powagi lekarskie używane i polecane aparaty **znakomity** skutek i dlatego poleca się je wszystkim chorym.
Fabryka aparatów elektro-galwanicznych w Lauenburgu na Pomorzu.
 Główny skład u p. **Adolfa Kanarienvogla** Lwów, ulica Jagiellońska 1. 12.

Kasy ogniotrwałe

od włamania pewne
 w różnych wielkościach
 poleca skład fabryczny
Alojzy Hübner we Lwowie
 ulica Karola Ludwika 1. 13.
 dla Stowarzyszeń, Korporacji, Urzędów i t. p.
 Spłata podług umowy.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 20go maja otwieram Filiję mojej mleczarni w ogrodzie Wnego E. Brajera, róg ulicy Brajerowskiej i Podlewskiego. Polecam się łaskawym względem **Ł. Koralewicz.**

Niedawno tu osiadły **masażer Dr. Fischer** uwolnił mnie i moją krewną od długoletniego cierpienia, (musieliśmy bowiem bezustannie w łóżku leżeć, mianowicie z powodu rodzaju paraliżu) mimo naszego podeszłego wieku tak skutecznie, że nader **zreczną** metodą w ciągu tylko 18-stu dni o tyle nas przywrócił do zdrowia, że możemy bez podpierania chodzić i czujemy się zupełnie zdrowymi.

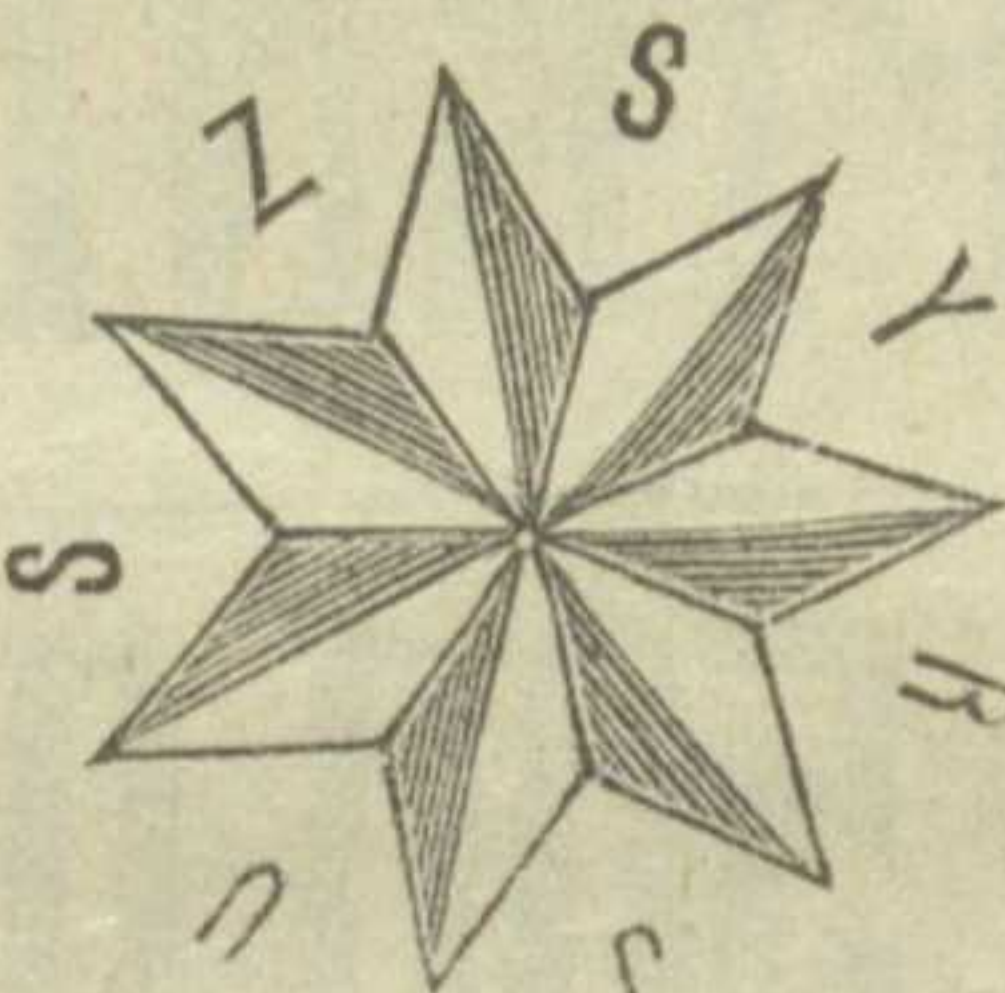
To podajemy wiarogodnie do wiadomości z poczucia wdzięczności i w interesie cierpiącej ludzkości.

Piotr Feszowski

c. k. kapitan w pensji.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19



we Lwowie. Chorażczyzna 1. 22
 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową po cenie hurtownej
we Lwowie:
 1 kilogram złr. 1.80.
na prowincji:
 4³/₄ kl. złr. 9.15 franco.
 Odbiorcom nad 50 klgr. opust.
 Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Wynalazek p. LESUEUR
 w Paryżu

EAU ALLAMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli pęć. Dla uniknięcia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego **Union des fabricants** na każdym flaconie.
 Do nabycia w Paryżu u p. Gasetier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego i Zyg. Rackera.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów ulica Sapięhy 1. 27.

Najstarsza fabryka tego rodzaju.

Wydź do wszystkich prowincji w kraju i zagranicą.

Nagrodami uwień. na wszystkich wystawach.

Maszyny**do prania białyny**

Patent „Original Iwanicki“.

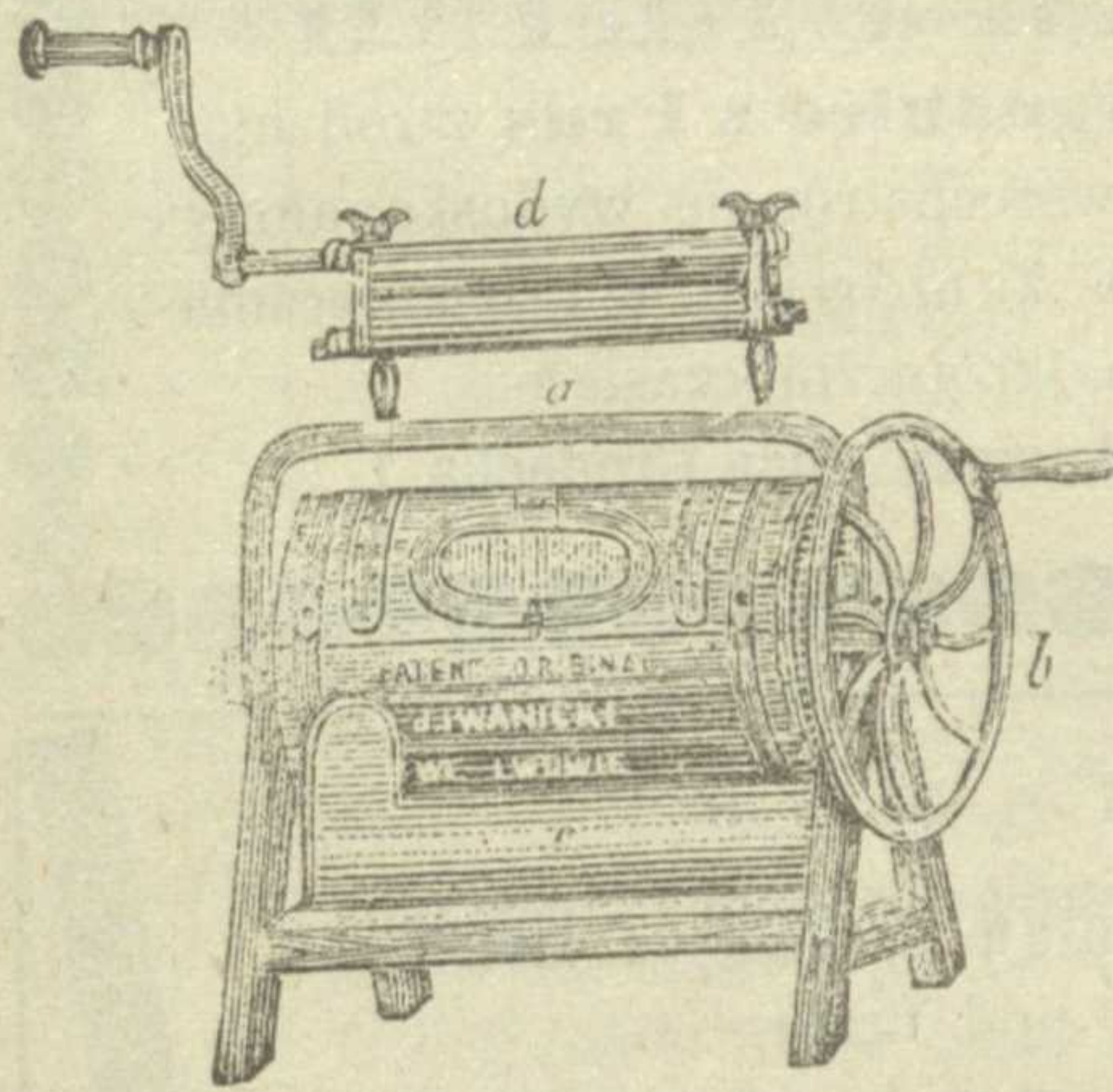
Moje maszyny nowej konstrukcji są jedyne, które bardzo czysto wypierają białynę a przytem piorą całkiem lekko.

Kto sobie życzy w mieście może dać na próbę.

Cena jednej kompletnej maszyny do prania 41 złr., bez koła rozpędowego (b) 39 złr. bez ochraniacza (c) 35 złr.

Aparat do wyciskania wody z białyny 15 złr.

Józef Iwanicki
 mechanik
 Lwów, Hotel Żorża.



1888.

Świeże wody
mineralne

krajowe i zagraniczne

poleca

Karol Ballaban

we Lwowie.

Łaskawe zlecenia skutecznie
 nam bezzwłocznie.

Ognie sztuczne**ogrodowe i salonowe**

poleca po niskich cenach

Handel Kazimierza Domain
 w Krakowie.

Na większe zamówienia ogni ogrodowych uprasza się o 14dniowy termin.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i
 w Czerniowcach. 1604b

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjański 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo Congo — — — złr. 1.60

„ „ Souchong czarna „ 2.—

„ „ zbioru majowy 3.—

„ „ Kaysow czarna — 4.—

„ „ Melange de Londres 4.—

„ „ Pecco — — — 3.—

„ „ karawanowa 4.—

„ „ najprzedniejsza 6.—

„ „ Wysiewki herbaciane 1.30

„ „ najlep. herbat 1.60

Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 **5% Listy hipoteczne**

jako też

5% Premiiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, popularnych, kaucej małżeńskich wojskowych, na kauce i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.
 Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Czekolada Masson

PARYŻ

Słynna w całej Europie fabryka z wyrobu najczystszej i w najprzedniejszym gatunku Czekolady.

Kakao Masson

PARYŻ

W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i łatwe do strawienia dla najłabszych żołądków.

W PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8.

Składy we Lwowie w cukrowni PP. Hausera i Bieniedziego, i t. d.

Składy w Krakowie w cukrowni PP. Hendricha w Sułkiewiczach i innych.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca najtaniej

ANTONI HALSKI**HANDEL ŻELAZNY**

we Lwowie, plac Marjacki licz. 9.

— Cenniki na żądanie franco. —

MICHAŁ DERING

z profesji szewc, **wygnaniec z Prus** z rodziną,
w zawodzie swym wszechstronnie wydoskonalony
przyjmuje wszelkie zamówienia i skutecznie
w jak najkrótszym czasie.

Mieszka vis-à-vis kasarni ulica Grodecka l. 31.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą**Jan Wallach i Syn**we Lwowie, Rynek liczba 33. a
założony w roku 1841poleca Materje wiosenne i letnie w najnowszych
rodzajach, metr od złr. 1.40 zaczawszy
w wielkiej szerokości.**Choroby ust i zębów**

jako to: ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody,
krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej
usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysta nadwornego

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust
która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**
utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1.40 złr.
Anaterynowa pasta do zębów w puszkach po 1 złr. 22 ct.
Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. **Proszek do zębów**
w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębów** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa,
które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej
analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów,
które zęby wcześniej niszcza.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można
we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie,
i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych
preparatów dr. Poppa.

Zaproszenie do przedpłaty na „Kurjera Rolniczego“ w Poznaniu.

„Kurjer Rolniczy“ centralny organ rolni-
czo-przemysłowy wychodzi III. rok co sobotę
w Poznaniu. Abonament roczny 4 złr. wprost
z Redakcji. Abonentom „Kurjera Rolniczego“
t. j. pracodawcom dostarcza się ludzi obojga
płci bez kosztów, tak samo poszukującym
umieszczenia wyrabia się miejsca bezpłatnie
Administracja „Kurjera Rolniczego“ pośredniczy
w sprzedaży lasów, majątków ziem-
skich i dzierżaw za opłatą 1—2% od sumy
kupna.

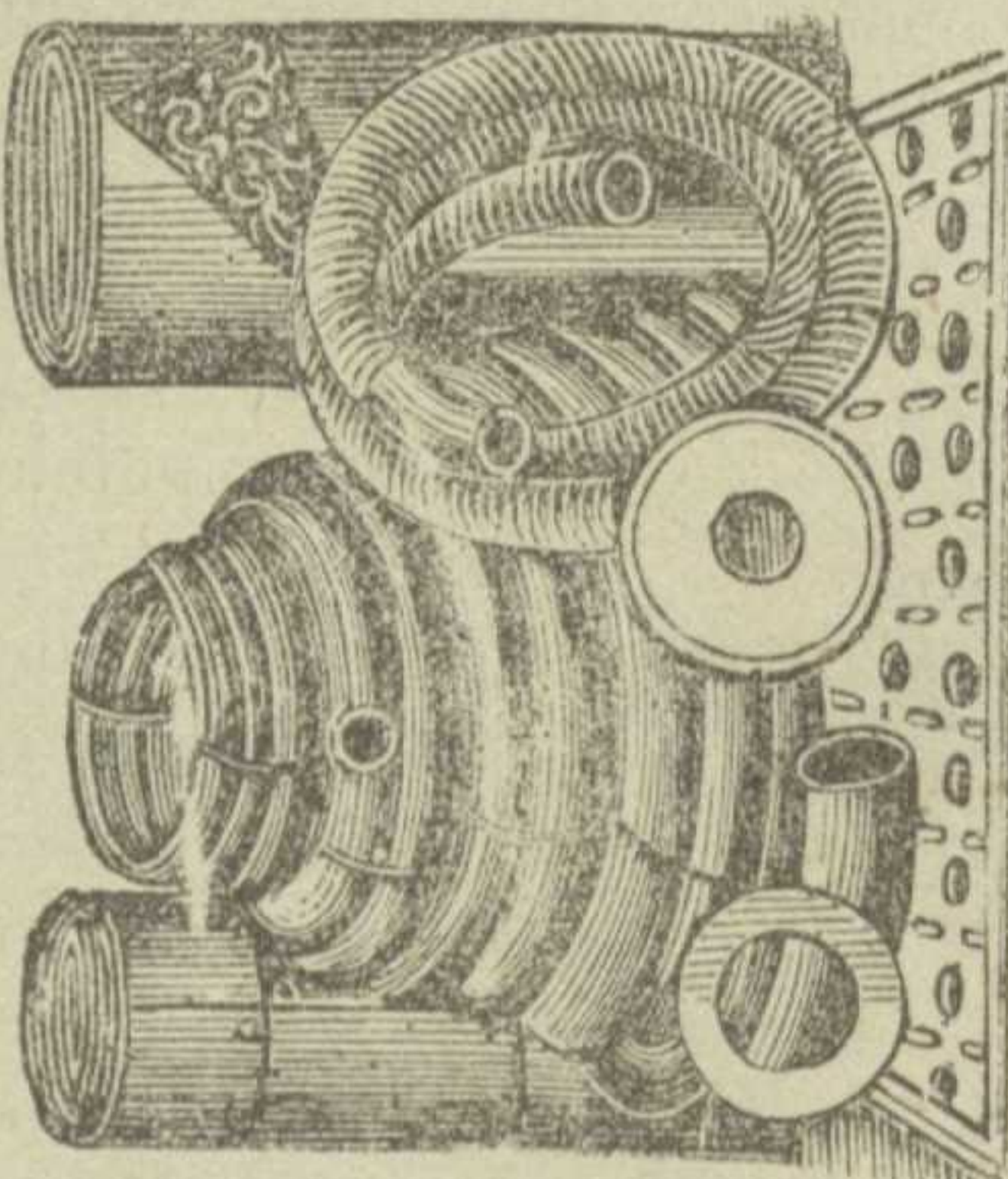
Do korespondencji uprasza się dołączyć
na koszt portorji. Adres: „Kurjer Rolniczy“
w Poznaniu.

DYREKCJA**Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie**

podaje do wiadomości, że biura Lwowskiej Reprezentacji
i Filji Towarzystwa wzajemnego kredytu przeniesione zostały
z dotychczasowego lokalu do **budynku własnego przy ulicy
Trzeciego Maja** (dawniej Majerowskiej) **liczba 16.**
obok gmachu sejmowego.

Kraków, dnia 25go kwietnia 1888 r.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
Z. Stonecki. M. Lępkowski. H. Kieszkowski.

**Pasy do maszyn**

z włosów wielbłąda
nieprzepuszczające wilgoci, a poje-
dynie z szerokości przewyższają w sile
podwójnego skórzanego,

GUMOWE

z wkładami bawełnianymi,
Bawełniane napuszczane
m a s a nieprzepuszczającą wilgoci
ze skóry grzbiętowej
kitowane, szyte lub nitowane od 1^a
do 8^a szerokości.

Rzemyski do szycia

Szpinki, nitki i klucze,
do gaszenia ognia i pojenia koni, skła-
dane z płótna nieprzemakalnego na
8 i 15 litrów.

KONEWKI
poleca Skład fabryczny wyrobów
gumowych

R. Krimmer
Lwów, Hotel Francuski.

Korzystna sprzedaż!

Domek parterowy w ogródku
z placem do wybudowania kamie-
nicy, powietrze świeże, położenie
ładne, grunt suchy, plac targowy
tramwaj i kolej blisko, przy ulicy
Szepietowskiej l. 30 do sprzedania.
Wiadomość w m. miejscu.

WIELKA PIENIEŻNA LOTERJA

500.000**Marek**

udziela w szczęśliwym wypadku
najnowszą wielką loterię w Ham-
burgu przez państwo zagwaranto-
wana jako największą wygrane.

Szczegółowo jednak:

1 premja M.	300.000
1 wygrana M.	200.000
1 „	100.000
1 „	90.000
1 „	80.000
1 „	70.000
2 wygr. po M.	60.000
1 „	55.000
1 „	50.000
1 „	40.000
1 „	30.000
7 „	15.000
1 „	12.000
26 „	10.000
56 „	5.000
106 „	3.000
257 „	2.000
2 „	1.500
515 „	1.000
839 „	500
30020 „	145
15960 wygr. po M.	200, 150,
124, 100, 94, 67, 40, 20	

Najnowszą loterię przyzwołaną przez wysoki rząd w
Hamburgu, zabezpieczoną całym majątkiem państwo-
wym, liczy 95.500 losów, z których 47.800 z pewno-
ścią będą wygranymi. Cały kapitał przeznaczony do
wylosowania wynosi:

9,160.290 Marek

Szczególną zaletą tej loterii jest to, iż wszystkie
47.800 wygranych, które oznaczone są w obok sto-
jącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu
klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 500.000 ma-
rek, wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do
60.000, w czwartej do 70.000, w piątej do 80.000,
w szóstej do 90.000, w siódmej zaś wgl. dnie do 500.000,
specjalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek itd.

Szeregają oryginalnych losów tejże loterii znajduje
się niżej podpisany dom handlowy, zechcą więc wszy-
scy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do
niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie
należności w austriackich banknotach, lub też znacz-
kach pocztowych. Można też przelać pieniądze za prze-
kazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obsta-
lunki i za pobraniem pocztowym.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los złr. 3.50
1 połowa oryginalnego losu złr. 1.75
1 1/2, część oryginalnego losu złr. 0.90

Każdy otrzymuje los oryginalny, opatrzone herbem
państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnię-
cia. Zaraz po ciągnięciu otrzyma każdy biorący udział urzę-
dową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. Wy-
płata wygranych następuje natychmiast pod gwaran-
cją państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z
otrzymujących nie poobał się wbrew spodziewaniu plan
ciągnięcia, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie
przed ciągnięciem i zwrócić należność otrzymaną za nie.
Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe pany cią-
gnięć dla powiadomienia się. Ahy mózdz wszystkim za-
mówieniom zadośćuczynić, upraszamy obstarunki jak mo-
żna najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

30. Maja 1888 r.

i to wprost do nas przysyłać.

Valentin & Comp.

Interes bankierski w Hamburgu.